

Nowy

www.chmielnik.com

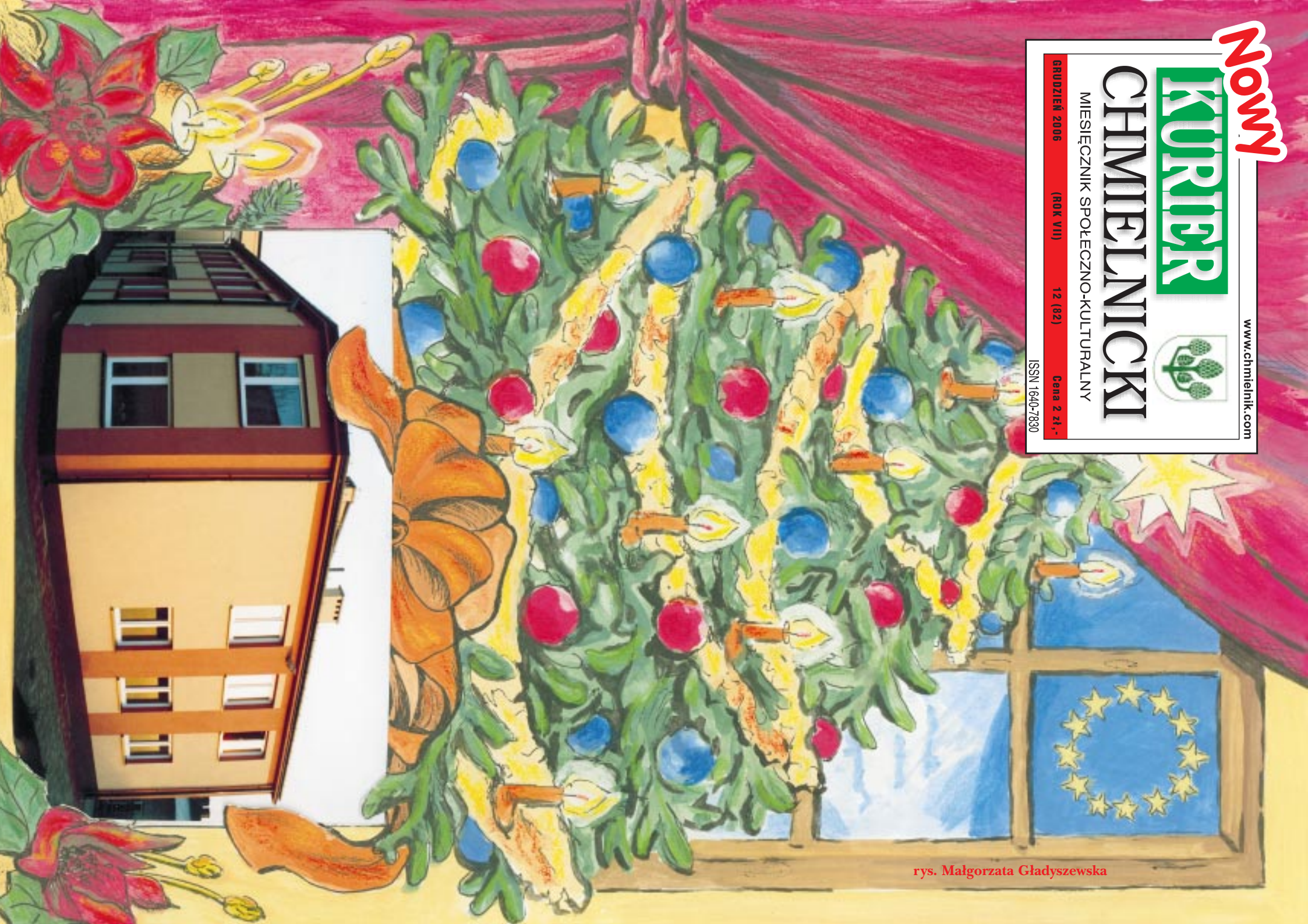
KURIER



CHMIELNICKI

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

GRUDZIEŃ 2006 (ROK VII) 12 (82) Cena 2 zł,-
ISSN 1640-7830



rys. Małgorzata Gładyszewska

prof. Stanisław Żak

Honorowy Obywatel Miasta i Gminy Chmielnik



Po wyborach ...



fot. J. Banasik

Rozmowa z Jarosławem Zatorskim – wybranym ponownie na burmistrza Miasta i Gminy Chmielnik

Red. Jak Pan przyjął kolejne zwycięstwo w wyborach samorządowych?

J.Z. Z wielką radością, gdyż potraktowałem to jako spełnienie mojej współpracy z mieszkańcami naszej gminy. Satisfakcja wygranej po raz kolejny po 13 latach pracy na stanowisku burmistrza jest tym większa a jednocześnie mobilizuje do następnych wyzwań. Emocje zwycięstwa bardzo szybko zamieniłem na powagę odpowiedzialności za najbliższe cztery lata pracy.

Red. Czy liczył Pan na zwycięstwo?

J.Z. Tak. Pracowałem w minionych latach solidnie i spotykałem się z wieloma słowami uznania i sympatii. Dlatego postanowiłem ponownie startować w wyborach. Nie zdawałem sobie sprawy, że spotkam się w walce wyborczej z kontrkandydatami, których praktycznie nie znałem, podobnie jak i większość naszych mieszkańców. Przyznam, że jestem nieco zaskoczony, że 33% biorących udział w głosowaniu postawiło na kandydatów z zewnątrz, którym obietnice wyborcze przychodziły z dużą łatwością. Mam świadomość, że w gronie ich zwolenników jest liczna grupa mieszkańców, która głosowała może nie na nich, ale przeciwko mnie.

Wiem, jak ciężko żyje się ludziom i zapewne wielu z nich myślało – zagłosuję na kogoś innego, może będzie mi lepiej. Już nie sprawdzimy, czego dokonaliby moi konkurenci, gdyby wygrali, ale mnie wynik wyborczy daje wiele do myślenia. Urzędujący burmistrz z jednej strony ma przewagę nad prze-

ciwnikami w wyborach, z drugiej jednak narażając się w trakcie wykonywania obowiązków wielu ludziom, z góry traci ich głosy.

Ja pracuję w Chmielniku na tym stanowisku 13 lat i wiele razy wykonując obowiązki służbowe miałem okazję narazić się ludziom, którzy oczekiwali ode mnie często rzeczy niemożliwych do spełnienia.

Red. Liczył Pan na większe poparcie – czy w związku z tym odczuwa Pan pewien niedosyt?

J.Z. Nie ukrywam, że liczyłem na wyższe poparcie w Chmielniku, bo bardzo zaangażowałem się w sprawy rozwoju miasta. Mimo trudnych uwarunkowań, w jakich jest Chmielnik, moim zdaniem bardzo wiele udało się zrobić. Nasze miasto jest dobrze postrzegane w województwie i w kraju. Jako miejsce czyste, przyjazne, zmieniające rokrocznie na korzyść swój wizerunek. Największe środki finansowe samorząd skierował przeciw w minionej kadencji na miasto. Nie znalazło to jednak uznania u 40% wyborców. Miłym natomiast akcentem jest dla mnie wynik wyborczy na terenach wiejskich. W rodzinnej Suchowoli zdobyłem 80% głosów a nawet tam gdzie spodziewałem się porażki, jak w Lubani, gdzie do dzisiaj nie ma wodociągu, a w pobliskich Łagiewnikach mieścił się sztab wyborczy jednego z kontrkandydatów – wygrałem zdecydowanie.

Szkoda wielka, że wybory samorządowe stały się miejscem konfrontacji dla polityków. Jeden z przeciwników popierany przez SLD (układy) i Samoobronę (zasady), drugi przez PiS. Zdziwił mnie fakt kilkakrotnego przyjazdu do Chmielnika jednego z ministrów, bezkrytycznie popierającego nowego kandydata, bez chęci poznania dorobku obecnego burmistrza.

Tym bardziej chcę podziękować swoim wyborcom, że w takiej atmosferze oddali głos na mnie. To wspaniały doping do pracy w przyszłości.

Red. Jak najbliższa rodzina przyjęła Pana kolejny sukces wyborczy?

J.Z. Każda moja radość jest ich radością, jak i odwrotnie. Mała Agatka pod namową mamy uściskała mnie z gorącymi gratulacjami.

Red. Czy zamierza Pan dokonać zmian kadrowych w najbliższym otoczeniu?

J.Z. Mam w swoim otoczeniu ludzi, na których mogę polegać i chcę razem z nimi pracować dalej. Nowe stanowiska pracy pragnę obsadzać osobami o stosownym przygotowaniu i wysokich walorach osobistych.

Red. Jak Pan sobie wyobraża współpracę z Radą Miejską?

J.Z. Pragnę dobrej współpracy. Mam jednak świadomość, że w Radzie Miejskiej są tylko trzy osoby ze wspólnego komitetu wyborczego „Nasza Gmina Chmielnik”, a więc muszę uwzględnić oczekiwania najsilniejszych ugrupowań Rady, tj. Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz Prawa i Sprawiedliwości. O ile PSL popierało moją kandydaturę, o tyle PiS traktowało mnie wrogo. Nie chcę jednak dopuścić do podziału w Radzie Miejskiej. Bardzo chciałbym wspólnie realizować nowe, potrzebne naszej gminie inicjatywy.

Red. Jakie ma Pan plany na najbliższe 4 lata?

J.Z. Chcę być burmistrzem wszystkich mieszkańców gminy i bardzo pragnę, aby każdy zauważył na co dzień, że nowo wybrany burmistrz stara się pracować jak najlepiej na rzecz wspólnego dobra i robi to skutecznie.

Liczę, że państwo solidarne, jakim jest obecnie nasza ojczyzna, bardziej pomoże samorządom w najważniejszych sprawach, tj. zmniejszeniu bezrobocia oraz budowie nowych mieszkań, głównie dla najuboższych.

Chcę, opierając się na zapowiadanych nowych możliwościach prawnych i ekonomicznych, poprawić jakość funkcjonowania szkół, służby zdrowia i opieki społecznej. Bardzo chcę zachęcić inwestorów do tworzenia nowych miejsc pracy na terenie naszej gminy.

Będę dążył do maksymalnego wykorzystania środków pomocowych na działalność inwestycyjną i kulturalną.

Red. Co uważa Pan za priorytet w działalności inwestycyjnej?

J.Z. Mamy jeszcze tak wiele do zrobienia w dziedzinie infrastruktury technicznej, ale skalę naszych zadań do realizacji wyznaczają możliwości finansowe i organizacyjne. Marzę o tym, aby oddać do użytkowania w 2010 roku nowy budynek ratusza miejskiego.

Red. Czego Pan pragnie najbardziej na chwilę obecną?

J.Z. Więcej wzajemnej życzliwości.

Rozmawiał Jarosław Banasik

Z prac nowej Rady Miejskiej w Chmielniku

Pierwszą sesję inauguracyjną Rady Miejskiej w Chmielniku, która odbyła się 27 listopada 2006r. otworzył i przewodniczył najstarszy wiekiem radny – Henryk Pilawski.

Porządek sesji, w której udział wzięło 15 radnych, burmistrz, pracownicy Urzędu Miasta i Gminy, sołtysi oraz zaproszeni i przybyli goście, obejmował 12 punktów. Po powitaniu gości, zebrani na sali uczestnicy obrad wysłuchali hymnu państwowego.

Następnie pani Kinga Kal – Kasprzyk Przewodnicząca Miejskiej Komisji Wyborczej w Chmielniku przedstawiła nowo wybranych radnych, a także odczytała zapis ustawy o samorządzie gminnym: „*Wierny Konstytucji i prawu Rzeczypospolitej Polskiej, ślubuję uroczystie obowiązki radnego sprawować godnie, rzetelnie i uczciwie, mając na względzie dobro mojej gminy i jej mieszkańców*”, po którym radni złożyli ślubowanie i otrzymali zaświadczenie o wyborze.

Ponadto radni za swego grona wybrali przewodniczącego Rady Miejskiej, którym został **Jerzy Kulpiński**.

Zostały także powołane komisje – stałe Rady w składzie:

Komisja Rewizyjna:

Jolanta Rybczyk – przewodnicząca

Mariusz Widomski – z-ca przewodniczącego

Ewa Kwiecień – sekretarz

Komisja Budżetu, Finansów i Rozwoju Gospodarczego:

Ryszard Kwiatkowski – przewodniczący

Mieczysław Rutkowski – z-ca przewodniczącego

Ryszard Wesołowski – sekretarz

Komisja Oświaty, Kultury oraz Zdrowia i Spraw Społecznych:

Robert Gmyr – przewodniczący

Michał Zawadzki – z-ca przewodniczącego

Alicja Maj – sekretarz

Komisja Rolnictwa i Ochrony Środowiska:

Marek Cichoński – przewodniczący

Henryk Pilawski – z-ca przewodniczącego

Teresa Chwalińska – sekretarz

Powołane Komisje zaplanowały rychłe zwołanie posiedzeń, by jak najszybciej zapoznać się z problematyką między innymi - bezrobocia, nakładów gminy na walkę z bezrobociem; opłat taryfowych; reorganizacją sieci szkół; inwestycji drogowych i oświetleniowych.

Na tym obrady pierwszej sesji nowej Rady Miejskiej zakończono.

Natomiast 5 grudnia 2006 r. w Domu Kultury w Chmielniku odbyła się II sesja Rady Miejskiej. Podczas sesji radni wy-

brali wiceprzewodniczącego Rady Miejskiej. Funkcję tą objęła radna **Beata Przeździecka**.

Istotnym punktem obrad było złożenie ślubowania przez nowo wybranego burmistrza Miasta i Gminy Chmielnik – **Jarosława Zatorskiego** wobec Rady Miejskiej w Chmielniku, zgodnie z ustawą o samorządzie gminnym. Kinga Kal – Kasprzyk – Przewodnicząca Miejskiej Komisji Wyborczej w Chmielniku wręczyła burmistrzowi zaświadczenie o wyborze.

Następnie uczestnicy sesji wysłuchali sprawozdania burmistrza z aktualnej sytuacji gminy oraz zostali zapoznani z wizją funkcjonowania gminy w latach 2006 – 2010. Burmistrz w swym wystąpieniu w sposób szczegółowy – poprzez przybliżenie charakterystyki każdego z sołectw – omówił zarówno zrealizowane, jak i planowane na ich terenie zadania, inwestycje, przedsięwzięcia. Podkreślił również wagę i rozmiar dotychczas zrealizowanych projektów, dzięki którym udało się zrobić krok cywilizacyjny, a tym samym wpłynąć na jakość życia mieszkańców gminy. „Miastem się jest, nie tylko przez dobre chęci” – powiedział burmistrz przedstawiając plan działania gminy na kolejne lata, w którym zapowiedział wykorzystanie m.in. potencjału ludzkiego, a także skupienie się na działaniach, dzięki którym będzie możliwe zrealizowanie wspólnych celów i zamierzeń.

Następnie głos zabrali pracownicy Urzędu Miasta i Gminy Chmielnik, którzy przedstawili sytuację w poszczególnych wydziałach m.in. – inwestycji, rolnictwa, budownictwa.

Kolejnym punktem obrad, było podjęcie uchwały w sprawie zmiany budżetu na rok 2006, dotyczącej dofinansowania zakupu samochodu bojowego dla Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Chmielniku. Radni uchwałę podjęli jednogłośnie.

Został też omówiony projekt uchwały w sprawie regulaminu wynagradzania w 2007 roku nauczycieli zatrudnionych w szkołach i placówkach oświatowych prowadzonych przez samorząd gminy Chmielnik. W dyskusji głos zabrał Marek Nowak – Naczelnik Wydziału Oświaty, Kultury i Sportu, który przedstawił merytoryczne zmiany w regulaminie wynagradzania nauczycieli, a także Danuta Stanek – reprezentująca środowisko oddziału ZNP, która przedstawiła stanowisko, jak również pozytywną opinię Zarządu Oddziału ZNP w Chmielniku odnośnie zmian w regulaminie.

Po wysłuchaniu opinii, Rada Miejska w Chmielniku jednogłośnie podjęła uchwałę w sprawie regulaminu wynagradzania nauczycieli.

Na tym obrady zakończono. Kolejna sesja Rady Miejskiej w Chmielniku została zaplanowana na 28 grudnia 2006 r.

tobi

INWESTYCJE

Kolejnymi inwestycjami, które ułatwią i uprzyjemnią życie mieszkańcom gminy, są nowo wybudowane: droga asfaltowa łącząca Zrecze Małe z Chmielnikiem i remiza Ochotniczej Straży Pożarnej w Suliszowie. Ponad 900 metrów drogi, stanowiącej przedłużenie ulicy Mickiewicza, w kierunku Zrecza Małego i Chałupczańskiego, wykonał od podstaw, Zakład Usług Komunalnych w Chmielniku. - „Szosa ma co prawda tylko trzy metry szerokości, ale i tak znacznie usprawniła dojazd do miasta, cieszy się mieszkanka Zrecza Chałupczańskiego Helena Pietryka. Jeszcze do niedawna, brnęło się w piasku, lub nakładało drogi, w kierunku ulicy Konopnickiej. Teraz się jedzie prosto, jak strzelił, zanim się człowiek zorientuje jest już w mieście. Mam nadzieję, że zimą pamiętać będą o nas drogowcy i szosa będzie przejezdna nawet po całonocnych kurzawkach”, dodaje z uśmiechem. - Remiza strażacka w Suliszowie nie jest jeszcze w stu procentach wykończona, ale już służy mieszkańcom wsi. Rok 2006 to data przełomowa nie tylko dla miejscowej OSP, ale dla całej wioski, komentuje Michał Zawadzki, radny Rady Miejskiej Chmielnik, a od kilku lat prezes Zarządu OSP w Suliszowie. Obiekt wybudowano na działce po zlikwidowanej przed laty Szkole Podstawowej. W budynku znajduje się miejsce na sprzęt przeciwpożarowy i sala wielofunkcyjna. W „andrzejki”, młodzież urządziła sobie tutaj pierwszą, udaną zabawę. Msze za chorych, które do tej pory odprawiane były w domach prywatnych, od grudnia bieżącego roku będą się odbywały w sali zebrań. Należy podkreślić, że w ostatnich latach nastąpiło znaczne ożywienie działalności Jednostki OSP w naszej wiosce, mówi z dumą w głosie, pan Michał. Niemała w tym zasługa między innymi, naczelnika Adama Korczyńskiego, skarbnika Mirosława Wiewióry, członka Zarządu Stanisława Frąka i gospodarza Adama Chłonda. Sukcesy cieszą również byłego naczelnika, Zygmunta Gidla i szkoda tylko, że nowej remizy nie doczekał prezes, śp. Henryk Chłond, uchodzący za człowieka legendę, wśród strażackiej braci... Bardzo dobrze układa się współpraca z samorządem gminy, a dzięki osobistemu zaangażowaniu się w nasze sprawy, burmistrza Jarosława Zatorskiego, dziś możemy się pochwalić nowymi ubraniami bojowymi, kompletem

węży gaśniczych i motopompą spełniającą wszelkie wymagania. Strażacy z Suliszowa regularnie startują w Gminnych Zawodach Sportowo – Pożarniczych oraz biorą udział w uroczystościach kościelnych w Piotrkowicach... Mam nadzieję,

że starannie wykonany budynek, w odpowiedni sposób użytkowany przez mieszkańców, będzie długo służył lokalnej społeczności”, dodaje nasz rozmówca.

wk



IV Wojewódzki Przegląd Artystyczny Osób Niepełnosprawnych

7-8 grudnia br. po raz czwarty odbył się Przegląd Artystyczny Osób Niepełnosprawnych w Chmielniku.

Impreza miała miejsce w nowowymontowanym budynku Chmielnickiego Centrum Kultury. Tradycyjnie trwała 2 dni podczas których swoje umiejętności artystyczne zaprezentowały 22 zespoły z całego województwa (DPS Słupia, DPS Rataje, WTZ Busko Zdrój, DPS Zborów, DPS Bejsce, DPS Starachowice, DPS

Zochcinek, DPS Zgórsko, POW Winia-ry, WTZ Gnojno, ŚDS Kielce, ŚDS Chmielnik, WTZ Mnichów, WTZ Połaniec, DPS Skarżysko, WTZ Kałków Godów, WTZ Osiny, WTZ Jędrzejów, DPS Ruda Pilczycka, WTZ Kielce ul. Słoneczna, DPS Łagiewniki).

Przypomnijmy: pierwszy przegląd miał miejsce w 2002 roku pod hasłem „Z muzyką przez Unię”, kolejny w 2004 – „Na ludową nutę” i w 2005 „Z piosenką turystyczną” w tym roku „Ona i On”. Jak

co roku na tę okazję zostali zaproszeni przedstawiciele władz wojewódzkich i samorządowych: Renata Segiecińska – z-ca dyrektora Wydziału Polityki Społecznej Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach, Stanisław Klimczak z-ca starosty w Busku -Zdroju, Jarosław Zatorski burmistrz UMiG w Chmielniku, Andrzej Piwowarski – sekretarz UMiG oraz Anna Tomala – dyrektor Oddziału Świętokrzyskiego PEFRON, Joanna Woźniak – pełnomocnik wojewody ds. Rodziny i Uzależnień, Andrzej Smulczyński – dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Busku.

Zaproszonych gości i uczestników przeglądu powitali – Stanisław Kozioł – dyrektor DPS Gnojno, Jerzy Kulpiński – prezes Stow. Przyjaciół DPS Gnojno, Krzysztof Tworogowski – dyrektor Chmielnickiego Centrum Kultury. W rolę konferansjerów wcielili się: Katarzyna Kulpińska i Marcin Banasik – uczniowie chmielnickiego LO, o oprawę muzyczną zadbał Krzysztof Janicki z WTZ Gnojno.

- *Pomysł na zorganizowanie takiej imprezy wyszedł od członków Stowarzyszenia Przyjaciół DPS w Gnojnie z okazji obchodów Roku Osób Niepełnosprawnych w 2002 r. Później zainteresowanie rosło, z jednodniowej imprezy zrobiła się 2-dniowa, planujemy więc rozszerzyć działalność jeśli środki finansowe pozwolą. Jesteśmy w stanie zabezpieczyć nawet 40 zespołów i ciągu 2-3 dni – powiedział Jerzy Kulpiński prezes Stowarzyszenia Przyjaciół DPS Gnojno.*

Występy zdominowała tematyka miłostna. Większość zespołów prezentowała swoje umiejętności wokalne śpiewając znane przeboje polskie. Dzięki temu wszyscy się świetnie bawili zwłaszcza, że artyści byli bardzo dobrze przygotowani. Nie brakowało też przedstawień teatralnych i skeczów a całość imprezy była bardzo dobrze przyjęta zarówno przez zaproszonych gości jak i samych uczestników przeglądu.

Nagrodzone zespoły to: w 1 dniu – nagrodę publiczności otrzymała grupa z Winiar pod opieką Haliny Zielińskiej, nagrodę za najlepszy występ – DPS Bejsce pod opieką Małgorzaty Kowalskiej, za najlepszą choreografię – DPS Starachowice. W drugim dniu przyznano rów-



niez 3 nagrody w tych samych kategoriach następującym zespołom: WTZ Kielce pod opieką Małgorzaty Mysior – nagroda publiczności, WTZ Połaniec pod opieką Beaty Jungiewicz - za najlepszy występ, DPS Skarżysko pod opieką Moniki Kucińskiej za najlepszą choreografię. Ponadto burmistrz Jarosław Zatorski przyznał nagrody specjalne dla DPS Łagiewniki i WTZ Jędrzejów.

Głównym organizatorem było Stowarzyszenie Przyjaciół DPS w Gnojnie ponadto DPS Gnojno i Chmielnickie Centrum Kultury. Finansowanie zapewnił PEFRON w ramach realizacji programu „PARTNER” przy wsparciu Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach, Urzędu Marszałkowskiego w Kielcach i Starostwa Powiatowego w Busku. Patronat Honorowy objął Grzegorz Banaś – wojewoda kielecki, Jerzy Kolarz – starosta buski, Jarosław Zatorski – burmistrz Chmielnika, Anna Tomala – dyrektor Świętokrzyskiego Oddziału PEFRON. Przy organi-



zacji przeglądu pomagali też uczniowie chmielnickiego gimnazjum: 24 osoby pod opieką: Anny Kulpińskiej, Joanny Kołomańskiej, Bożeny Wójcik i LO - 18

osób pod opieką Ewy Zarzyckiej i Jolanty Szczepaniec.

Patronat medialny „Nowy Kurier Chmielnicki”. **EK**

Komunikat Zakładu Usług Komunalnych w Chmielniku z siedzibą w Zreczu Dużym 1a

Zgodnie z ustawą „O zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków” z dnia 7 czerwca 2001r. (Dz. U. nr 72 poz. 747 z póź. zm)wprowadza się od dnia 01. 01. 2007r następujące stawki opłat:

Tabela 1. Za dostarczoną wodę

Tabela 2. Za ścieki wprowadzone do urządzeń kanalizacyjnych

Taryfa obowiązuje przez okres jednego roku tj. od 01. 01. 2007r. - 31.12. 2007 r

Tabela 1.

L. p.	Wyszczególnienie	Oplata netto	VAT	Oplata brutto
1.	Grupa I - gospodarstwa domowe, przedszkola, szkoły podstawowe i gimnazjum	2, 58 zł/m ³	7%	2, 76 zł/m ³
2.	Grupa II - pozostali odbiorcy	3, 70 zł/m ³	7%	3, 96 zł/m ³
3a.	Grupa I opłata abonamentowa - odbiorcy opomiarowani	3, 00 zł/ m-c	7%	3, 21 zł / m-c
	- odbiorcy nieopomiarowani	2, 70 zł/m-c	7%	2, 89 zł /m-c
3b	Grupa II opłata abonamentowa - odbiorcy opomiarowani	15, 00 zł/m-c	7%	16, 05 zł/m-c
	- odbiorcy nieopomiarowani	14, 70 zł/m-c	7%	15, 73 zł/m-c

Tabela 2.

L. p.	Wyszczególnienie	Oplata netto	VAT	Oplata brutto
1.	Grupa I - gospodarstwa domowe, przedszkola, szkoły podstawowe i gimnazjum	2, 56 zł/m ³	7%	2, 74 zł/m ³
2.	Grupa II - pozostali odbiorcy	4, 75 zł/m ³	7%	5, 08 zł/m ³
3a.	Grupa I Opłata abonamentowa -odbiorcy opomiarowani	3, 00 zł/ m-c	7%	3, 21 zł / m-c
	-odbiorcy nieopomiarowani	2, 70 zł/m-c	7%	2, 89 zł /m-c
3b	Grupa II Opłata abonamentowa - odbiorcy opomiarowani	6, 00 zł/m-c	7%	6, 42 zł/m-c
	-odbiorcy nieopomiarowani	5, 70 zł/m-c	7%	6, 10 zł/m-c

Boże Narodzenie

Adwent jest wyjątkowym czasem dla chrześcijan. W tym roku rozpoczął się 28 listopada. Słowo adwent pochodzi z języka łacińskiego „adventus”, które oznacza przyjście.

Dla starożytnych Rzymian, słowo to oznaczało oficjalny przyjazd cesarza. W chrześcijaństwie, terminem tym określa się radosny czas przygotowania do Narodzenia Pańskiego, w którym wspomina się pierwsze przyjście Jezusa i jednocześnie oczekuje się ponownego Jego przyjścia na ziemię. Pierwsze ślady obchodzenia adwentu spotyka się w IV wieku, między innymi w liturgii galijskiej i hiszpańskiej. Obecnie Adwent obejmuje cztery kolejne tygodnie, począwszy od pierwszej niedzieli po uroczystości Chrystusa Króla, do pierwszych nie-sporów Bożego Narodzenia. W Kościele, Adwent przygotowuje wiernych do Świąt Bożego Narodzenia, kiedy to Bóg staje się człowiekiem i przychodzi do nas, a my wychodzimy Bogu naprzeciw, aby spotkać się z wcielonym Synem Bożym... W wigilię Bożego Narodzenia, Kościół czyta nam Ewangelię, w której Anioł wyjaśnia świętemu Józefowi, że Dziecię, które urodzi Maryja, jest poczęte z Ducha Świętego. Anioł mówi także, że Dziecię to, jest Zbawieniem świata. Poleca dać Mu imię Jezus, co oznacza Zbawiciel. W Wigilię Bożego Narodzenia, nastrój radosny łączy się z pokutą... Uroczystość Bożego Narodzenia jest świętem przepełnionym radością. Dlatego kolor szat liturgicznych jest biały, a każdy kapłan może w tym dniu odprawić trzy Msze święte. Pierwsza, odprawiana o północy, nazywa się „pasterką”. Przy żłóbku, w kościele, śpiewa się kolędy, wyrażając radość z powodu narodzenia Pana Jezusa. Jezus jest bowiem Synem Bożym, który stał się człowiekiem, dla naszego zbawienia. Święto to obchodzi się 25 grudnia. Biblia podaje, że Jezus urodził się w lichej stajence w Betlejem. Uroczyste obchody organizowane na pamiątkę rodzin Chrystusa, są drugim po Wielkanocy, najważniejszym

świętem. Ze Świątami Bożego Narodzenia od niepamiętnych czasów kojarzy się choinka, stanowiąca symbol nadziei, długowieczności i mocy odparcia zła. Gwiazdka na jej szczycie, ma za zadanie przypominać gwiazdę betlejemską i jest symbolem narodzenia i czystości. Lampki lub świece, przypominają o przyjściu na świat Światłości, czyli Jezusa. Są też symbolem ogniska domowego. Łańcuch, symbolizuje węza, kusiciel. W każdym domu w wigilię domownicy odnajdują, wzajemnie sobie ofiarowane prezenty... Przed przystąpieniem do wspólnej wieszery istnieje zwyczaj łamania się opłatkiem, czyli darem ofiarnym. Czynność ta symbolizuje łamanie chleba przez Chrystusa, w czasie Ostatniej Wieszery. W dzisiejszej postaci opłatek dotarł do Polski w XV wieku. Dzielenie się rozpoczyna pan domu lub najstarszy syn. Każdy łamie się z każdym, a dopiero potem można zasiąść do stołu... Według staropolskiej tradycji, na stole przykrytym białym obrusem, powinna znajdować się nieparzysta liczba potraw. Do najczęściej spotykanych należy zupa grzybowa, migdałowa, czerwony barszcz, pierogi z kapustą i grzybami, ryby, łazanki, kutia i inne. Nie mogło zabraknąć maku, symbolu ciszy i urodzaju, miodu symbolizującego szczęście, dostatek i mądrość. Każdej potrawy należy spróbować choćby po odrobinie. Na stole wigilijnym powinno zawsze stać puste nakrycie dla nieobecnych i biednych, którzy, w każdej chwili mogą zapukać do naszych drzwi. Tego wieczoru nikt nie powinien być głodny i osamotniony. Nie można zapomnieć o sianku na pamiątkę żłóbka, w którym złożono narodzonego Jezusa... Do 1983 roku w Wigilię obowiązywał post, który został zniesiony na mocy Nowego Kodeksu Kanonicznego. W Polsce episkopat, podtrzymał post wigilijny, specjalnym dokumentem, aż do 2003 roku. Obecnie post w tym dniu jest jedynie zalecany.

wk

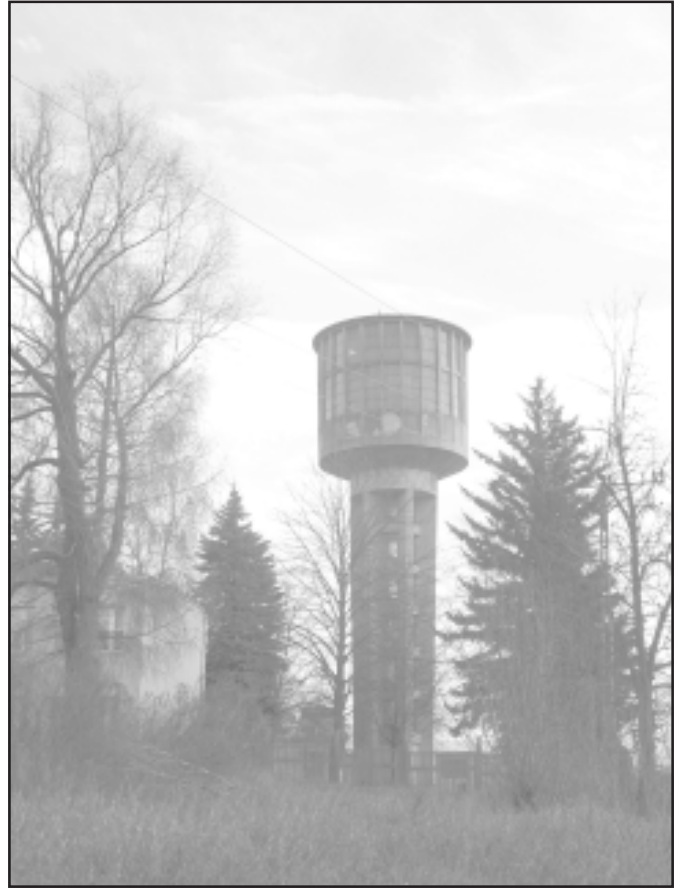
Alfabet gminy

Andrzejówka

Andrzejówka to przysiółek Ciecierz, wioski której od dwóch kadencji sołtysuje Kazimierz Karwat. Kiedy drzewa i gęste zarośla pokryją się liśćmi, kilka ukrytych za ścianą zieleni domów, staje się niemal niewidocznymi, z biegnącej nieopodal drogi krajowej Tarnów – Kielce. Jedynie, licząca trzydzieści metrów wysokości, wieża ciśniowa, której charakterystyczną sylwetkę widać już z daleka, wydaje się pełnić rolę drogowskiego kierującego do sioła. Aktualnie mieszkają tu tylko cztery rodziny, a pamięć o tym skąd inąd, ustronnym i urokliwym miejscu, trwa w ludziach, głównie ze względu na działający tutaj do niedawna Zakład. Kazimierz Karwat doskonale pamięta czasy, kiedy to, Przedsiębiorstwo Państwowe Poszukiwania Naftowe z Krakowa, mające wówczas swoją siedzibę przy uli-



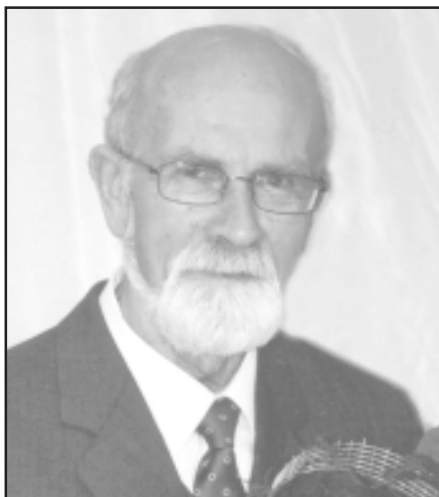
cy Lubicz 25, wykupywało od miejscowych gospodarzy grunty pod kopalnię łu i zakład zajmujący się jego przeróbką. W czerwcu 1959 roku rolnicy, którzy mieli w tym miejscu ziemię otrzymali od Przedsiębiorstwa następującą propozycję: – „W związku z zamierzoną budową kopalni i zakładu przeróbki łu, w Chmielniku – Ciecierz, istnieje konieczność nabycia przez nas, w drodze dobrowolnego wykupu, względnie w razie odmowy – w drodze wywłaszczenia, części nieruchomości stanowiącej własność Obywatela”... Dyskusji z władzami wówczas nie było, trzeba się było pozbyć gruntu, który jak czytamy w piśmie Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, wyceniono następująco; grunty orne zaliczono do II strefy podmiejskiej, klasy II, III, i IVa, w cenie 2,70 za metr kwadratowy – kl. II, 1,70 zł za metr kw. – w klasie III i 1,50 za metr kwadratowy ziemi, w klasie IV a. Wycena była zgodna z Zarządzeniem Ministra Rolnictwa z dnia 5.IV 1958 r (Monitor Polski Nr 24, poz. 143). W tym miejscu naszych młodych czytelników informujemy, że w latach 1959/60 za kwotę 1 złotego można było kupić w sklepie cztery pudełka zapalek lub dwie zwykłe bułki... Na otwarciu zakładu zdecydowano się przede wszystkim z tego powodu, że w Andrzejówce, znajdowały się jedyne w kraju złoża łu, który można było eksploatować metodą najtańszą, czyli odkrywkową. Wydobywanie łów betonitowych, w kopalni odkrywkowej, rozpoczęto w 1960 roku. Minerale po odpowiednim przerobieniu stosowano w wiertnictwie naftowym do naturalnych płuczek wiertniczych, opowiada inż. Józef Kurowski, który w latach 1970 – 1988 kierował zakładem. Płuczka polegała na wtłaczaniu łu z dodatkami chemicznymi, do otworów wiertniczych. Czynność ta miała na celu zrównoważenie ewentualnego ciśnienia gazów lub ropy naftowej. Ponadto chłodzono tym samym zestaw wiertniczy. Płuczka była stosowana do głębokości 1200 metrów. Najgłębsze wiercone otwory sięgały 7000 metrów. Wydobywany łu miał również inne zastosowanie, mianowicie w odlewnictwie, do wykonywania mas formierskich oraz w przemyśle rolno – spożywczym do wypełniania pasz treściwych, dla zwierząt gospodarskich. Roczna produkcja wynosiła około 25 tysięcy ton. W omawianym przedziale czasowym zakład zatrudniał około 60 pracowników, ale bywało, że w latach wcześniejszych, liczba zatrudnionych sięgała 200 osób. Pracownikami byli głównie dwu zawodowcy, czyli, jak się ich wtedy nazywało chłopcy – robotnicy. Przy kopalni istniał tzw. Oddział pomocniczy tj. Stolarnia, której pracownicy, w terenie zajmowali się głównie remontami baraków, w których kwaterowali robotnicy. Produkcja nie była skomplikowana i jak twierdzi inż. Kurowski, można ją porównać do pracy cementowni. Sprawą pierwszorzędą było pozyskanie surowca, czyli łu betonitowego. Następnie, za pomocą odpowiednich urządzeń; rozdrobnienie, walcowanie, suszenie, mielenie i w ostatniej fazie, workowanie... Załogę zakładu nasz rozmówca wspomina z widocznym sentymentem. Byli to, poza bardzo nielicznymi wyjątkami, dobrzy i rzetelni pracownicy, z którymi nigdy nie miałem większych kłopotów. W utrzymaniu ruchu zakładu pracowało kilkunastu wyróżniających się fachowców, pracowników warsztatu mechanicznego, a wśród nich; śp. Mieczysław Szczygłowski – brygadzysta, Kazimierz Radwański i Henryk Mrozicki – spawacze specjaliści oraz Jan Kałandyk – mechanik. Dzięki ich pracy, umiejętnościom i zaangażowaniu, zakład, który w miarę upływu lat coraz bardziej się dekapitalizował, mógł działać niemal bez przestojów, spowodowanych awariami maszyn i urządzeń. Dużą rolę, w utrzymaniu ruchu zakładu odgrywali również, mistrzowie zmianowi; Henryk Stachowicz, Adam



Zawadzki, Stanisław Skrzeszewski i Roman Gajek. Specjalistą od elektryczności był przez długie lata, Stanisław Olczyk... Pomimo niezadowolonego okazywanego przez pracowników, we wrześniu 1992 roku, zatrzymano ruch zakładu i dokonano demontażu urządzeń. Przyczyna zamknięcia zakładu, leżała po stronie ekonomicznej. Ograniczały bowiem i likwidowały produkcję, między innymi tacy potentaci jak; Zakłady Odlewnicze Stąporków, Fabryka Łączników Podkanów, Zakłady Górnicze Siarki Grzybów i Jeziorko, które wcześniej były odbiorcami około 80 procent naszej produkcji. Trudno dziś mówić o celowym działaniu likwidacyjnym, przekonuje Józef Kurowski. Taki był po prostu wymóg czasu, zmieniały i udoskonalowały się technologie i rodzaj produkcji. Niektóre wytwory rodzimego przemysłu nie miały dalszego zastosowania... Podejmowano co prawda „na Andrzejówce”, udane nawet próby, zastosowania łu jako surowca do produkcji cegieł, jednak tzw. „dołek inwestycyjny”, spowodował zaniechanie produkcji. Zakład po zakończeniu eksploatacji, zrehabilitował tereny górnicze i wydobywcze nadając im charakter rolniczy i krajobrazowy, dodaje na zakończenie nasz rozmówca. W chwili obecnej, na terenie byłego zakładu znajduje się, jak informuje umieszczona przy drodze tablica Centralny Magazyn Rdzeni, należący do Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa S.A. Oddział B.G. Geonafta – Warszawa, Ośrodek Regionalny w Krakowie. Budynki i teren wokół są utrzymane w bardzo dobrym stanie. W gablotach znajduje się bardzo ciekawa ekspozycja rdzeni z różnych głębokości. Szkoda tylko, że kierownik CMR w Andrzejówce, po informacji odesłał nas do pani rzeczniczki, z którą ze względu na cykl wydawniczy naszego miesięcznika nie zdążyliśmy się skontaktować. Postaramy się to uczynić w najbliższym czasie, materiał opisowy i fotograficzny, przedstawimy w jednym z kolejnych numerów Nowego Kuriera Chmielnickiego.

Tekst i zdjęcia Waldemar Kwiatkowski

HONOROWY OBYWATEL



fot. J. Banasik

Trudno jest pisać o sobie, ale nie ma innego wyjścia, skoro miało się przyjemność, to trzeba komu trzeba za tę przyjemność okazać wdzięczność i robię to z przyjemnością. Decyzją Rady Miejskiej zostałem Honorowym Obywatelom miasta Chmielnika. Przyznam się, że nigdy nie pomyślałem o takim wyróżnieniu, choć zawsze starałem się być honorowym, czyli mieć swój honor. Tak sobie pomyślałem, kiedy wręczono mi decyzję o tym pięknym wyróżnieniu, że człowiek robi to i owo, mówi z sensem lub bez sensu, jednemu pomoże, a drugiemu podstawi nogę i sądzi, że tego nikt nie widzi. Nagle okazuje się, że spisane są wszystkie czyny i rozmowy – jak zauważył je-

den poeta i jeszcze dodawał: „nie bądź bezpieczny”. Znając wiersz na pamięć, często go recytowałem. Jak widać, recytowałem bezmyślnie, nie wnikając w treść słów, bo gdyby było inaczej, to może robiłbym dalej swoje, ale byłbym mniej zaskoczony decyzją Rady Miasta Chmielnika, albo przynajmniej uważałbym na to, gdzie mówię, co mówię i kto słucha, zapisując czyny i rozmowy.

Pierwszy raz w życiu takie coś mi się przydarzyło. Takie wyróżnienie! Do tej pory różni spisywali moje czyny i rozmowy, ale nikomu z nich nie przyszło do głowy, nagradzać mnie za to, nadawać honorowe obywatelstwo. A teraz taki zaszczyt, takie wyróżnienie, chyba ponad zasługi. Lubię małe miasteczka, właśnie takie jak Chmielnik. Od pół wieku przyjeżdżam tu, obserwuję zachodzący zmiany w ludziach i w otoczeniu. Mogę za Marią Dąbrowską, która patrzyła z okna swego mieszkania na Warszawę i powtarzała, jak refren, za Mickiewiczem: *Tu zaszła zmiana w scenach mojego widzenia...* Ogromna zmiana! Nie jedna zresztą: od oświetlenia poczynając, poprzez ulice wyłożone kostką, rynek z fontanną i pomnikiem Nike, aż po wyremontowany i rozbudowany Dom Kultury i publiczną toaletę w rynku, której nie powstydziliby się Paryż. Rynsztokami nie płyną już mydliny, pomyje; Chmielnik nabrał jakiegoś

nadzwyczajnego przyspieszenia, zwłaszcza w okresie tak zwanej transformacji, na którą wszyscy narzekają. Wszystko to dzieje się za sprawą Samorządu, czyli Burmistrza i Rady Miejskiej w Chmielniku. A ludzie zmienili się w sposób zasadniczy – myślą; doskonale widzą te zmiany i dlatego wybierają na kolejne kadencje tego samego Człowieka, wyrażając w ten sposób uznanie, radość i wdzięczność za zaangażowanie, konsekwencję w działaniu, umiejętność zdobywania funduszy na różne inwestycje. Ogólnie mówiąc wypiękniła ta zaniedbana dotąd, biedna Mała Ojczyzna. Jeszcze na jedno zjawisko warto zwrócić uwagę: na kooperację Samorządu z Parafią, czyli Burmistrza z Dziekanem. Wprawdzie uczono nas w szkole, że była to w przeszłości kooperacja wyzyskiwaczy i krwio pijców, bezdusznych gnębicieli, którzy utrzymywali biedny lud w ciemności i zabobonie, ale w Chmielniku ten układ – rzecz jasna w innej formie – daje nadzwyczajne efekty.

Jakżesz mam się nie cieszyć z tego faktu, że zostałem wpisany w ten znakomity pejzaż Małej Ojczyzny? Miasta Chmielnika? Przemawiając na scenie nowego Domu Kultury byłem prawdziwie wzruszony, ale wcale się tego nie wstydzę.

Stanisław Żak



Dnia 9 lutego 2006 r. został złożony wniosek o dofinansowanie zadania ze **środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programu Operacyjnego Patriotyzm Jutra o nazwie: „Ziemia Chmielnicka – pamięć, ludzie, wydarzenia...”**

W Warszawie, 9 maja 2006 r. została podpisana umowa dotycząca dofinanso-

wania ww. zadania. Ostateczne koszty projektu przedstawiają się następująco:

- środki Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego 24. 000, 00 zł
- środki Gminy Chmielnik 5. 003, 28zł

Cele zadania: przywołanie historii miasta i gminy, promocja małej ojczyzny, wizualizacja najpiękniejszych miejsc i zabytków, przywołanie poprzez fotografię tradycji obyczajowości, historii Chmielnika zostały zrealizowane poprzez wystawy w Buskim Samorządowym Centrum Kultury, Pińczowskim Muzeum Regionalnym, Bibliotece Publicznej w Chmielniku.

Została zgromadzona dokumentacja fotograficzna od mieszkańców Chmielnika i z archiwów, a także wykonano wiele nowych zdjęć.

Na stronie internetowej Urzędu zostały umieszczone fotografie, które ukazują piękno naszej chmielnickiej ziemi.

Kulminacyjnym punktem realizacji projektu była promocja albumu „Ziemia Chmielnicka-pamięć, ludzie, wydarzenia... „która odbyła się w odnowionym i zmodernizowanym Domu Kultury w Chmielniku. Na scenie Domu Kultury została zaprezentowana wizualizacja zdjęć wykonanych w ramach Projektu.

W realizację zadania zaangażowane były szkoły podstawowe, chmielnickie gimnazjum, parafie z naszej gminy, pracownicy Urzędu Miasta i Gminy oraz Centrum Kultury.

Całość spraw realizował zespół: Danuta Gajek, Małgorzata Gładyszewska, Anna Waga, Małgorzata Stachurska, Tomasz Biernacki i Jarosław Zatorski.

Wszystkim osobom, którzy w jakikolwiek sposób pomogli przy realizacji

„Ziemi Chmielnickiej – pamięć, ludzie, wydarzenia. . . „

zespół redakcyjny składa gorące podziękowania.

Otwarcie Domu Kultury

Honorowy Obywatel – prof. Stanisław Żak

W dniu 26 listopada 2006 roku w Chmielniku odbyła się niezwykła uroczystość, na którą złożyły się cztery istotne dla społeczności naszej gminy przyczyny, o których, w słowie wstępnym, poinformował burmistrz Jarosław Zatorski. Pierwszą z nich było otwarcie zmodernizowanego i rozbudowanego Domu Kultury, drugą prezentacja albumu „Ziemia Chmielnicka, pamięć, ludzie, wydarzenia”. Trzecią, chyba najbardziej wzniosłą i wzruszającą częścią radosnego spotkania, stało się wręczenie panu profesorowi Stanisławowi Żakowi tytułu Honorowego Obywatela Chmielnika, nadanego Uchwałą Rady Miejskiej z dnia 27 października 2006 roku. Ostatnim akordem części oficjalnej było podsumowanie kadencji Rady Miejskiej Chmielnik w latach

2002 – 2006 roku. Burmistrz powitał i podziękował za przybycie zaproszonym gościom, wśród których znaleźli się ludzie zaangażowani w pomoc w zdobyciu środków, niezbędnych do sprawnej realizacji, szeroko zakrojonego przedsięwzięcia. Serdeczne słowa skierował Jarosław Zatorski do Franciszka Wołodźko, marszałka województwa świętokrzyskiego, Adama Jarubasa przewodniczącego PSL w województwie świętokrzyskim, Jacka Kowalczyka członka Zarządu sejmiku wojewódzkiego, Zbigniewa Banaśkiewicza, starosty kieleckiego, Wojciecha Płazy, dyrektora Wojewódzkiego Zarządu Dróg, Jerzego Kolarza, starosty buskiego. Niezwykle ciepło powitani zostali; Maria i Stanisław Żakowie, o. Szczepan Praśkiewicz, konsultor do spraw Kongre-

gacji Wiary w Watykanie, o. Melchior Wróbel, proboszcz parafii Piotrkowice, ks. kanonik Franciszek Siarek, dziekan dekanatu Chmielnik. W miłych słowach zwrócił się witający do Jerzego Wątroby, prezesa Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Kielcach, Marii Jankowskiej Wójcik dyr. Oddziału ZDZ w Chmielniku, Mariana Obary prezesa WFOŚiGW, który przybył wraz z żoną Jadwigą, Bogdana Białka redaktora naczelnego „Charakterów”, Joanny Janiszewskiej – Bujały, Danuty Półroli-Parol, Iwony Sinkiewicz i Marka Maciągowskiego, redaktorów „Echa Dnia”. Gospodarz wieczoru powitał także; Zdzisława Rękasa, przewodniczącego Rady Gminy Pierzchnica i wójta Marka Zatorskiego, Czesława Maja, dyrektora Zakładu Energetycznego w Busku Zdroju. Bardzo ciepło powitane zostały panie; Amelia Soltysiak Kwas, poetka i literatka z Kielc oraz prof. Jadwiga Adamczak, długoletnia nauczycielka języka polskiego w chmielnickich szkołach, której towarzyszyli córka Małgorzata i syn Robert. Oklaski towarzyszyły wejściu na salę posła do Parlamentu Europejskiego dr Czesława Siekierskiego. Gratulacje odebrali, artysta fotografik Andrzej Pęczalski, Artur Okła, Anna Mijas i Lesław Drozd, współtwórcy albumu. Powitano; Marka Kwietnia, radnego powiatowego, radnych minionej i bieżącej kadencji, dyrektorów szkół, dyrektorów i kierowników jednostek organizacyjnych, sprawdzonych przyjaciół gminy, pracowników Urzędu Miasta i Gminy Chmielnik, Chmielnickiego Centrum Kultury i innych... Zastępca burmistrza Bożena Stępień w dokładnej relacji poinformowała o przygotowaniach i realizacji projektu rozbudowy Domu Kultury. - „Środki na projekt architektoniczno-budowlany, w zakresie rozbudowy Chmielnickiego Centrum Kultury, zostały zarezerwowane w budżecie Miasta i Gminy Chmielnik w 2003 roku. W maju została podpisana umowa z wykonawcą projektu, którego głównym architektem był Jaromir Tarabula. Realizacja projektu trwała od maja 2003 roku do maja 2004 roku. W czerwcu, Gmina Chmielnik uzyskała pozwolenie na rozbudowę Centrum Kultury. W tym samym czasie pojawiły się pierwsze programy unijne, finansujące inwestycje gminne w zakre-



Jacek Kowalczyk otrzymuje kwiaty



fot. A. Pęczalski

fot. J. Banasik

sie budowy dróg. W listopadzie był pierwszy nabór projektów, dotyczących rozwoju lokalnego, w dziedzinie kultury i turystyki. W tym czasie Gmina Chmielnik złożyła wnioski aplikacyjne na rozbudowę, modernizację i wyposażenie Centrum. Ocena 170 projektów złożonych, w tym naborze, z różnych dziedzin, trwała od listopada 2004 do czerwca 2005 roku. Po pozytywnej ocenie przez ekspertów, Zarząd Województwa Świętokrzyskiego, podjął decyzję o dofinansowaniu wniosku aplikacyjnego, złożonego przez Gminę Chmielnik, w omawianej sprawie... Bożena Stępień podkreśliła, że wniosek oraz dokumenty towarzyszące, czyli plan rozwoju lokalnego i studium wykonalności, wykonali pracownicy Urzędu Miasta i Gminy Chmielnik, bez udziału firm z zewnątrz... Z dalszej relacji wynikało, że na realizację projektu Gmina uzyskała dotację ze środków europejskich w wysokości 65 % kosztów inwestycji, co stanowi 1 640 074,90 zł, 10% z budżetu państwa tj. 252 319,22 zł, a 25 % stanowiły środki gminy tj. 630 798,04 zł. Ponadto wykonano prace dodatkowe związane z zagospodarowaniem terenu wokół oraz wykonanie ogrodzenia na kwotę 75 000 złotych. Inwestycję realizowała firma KANWOD SC. Piotr Czyszczeń, Krzysztof Póltorak. Prace budowlane rozpoczęto 28 października 2005 roku i zakończono, w przewidzianym harmonogramem terminie, w miesiącu listopadzie 2006 roku. W ramach projektu zostało dobudowane nowe skrzydło budynku, w którym na powierzchni 442 metrów kwadratowych, mieści się sala konferencyjna na 100 miejsc, część administracyjno - biurowa i szkoleniowa. Przebudowano starą część budynku, zmodernizowano i wyremontowano salę widowiskową i dach, wykonano nową elewację i dobudowano garderobę dla artystów. Zakupiono wyposażenie biurowe i sali konferencyjnej, sprzęt oświetleniowy, muzyczny i nagłaśniający. Zmodernizowano 447 metrów kwadratowych powierzchni, w istniejącym wcześniej budynku... Następnie, przed mającą się odbyć prezentacją albumu fotograficznego, burmistrz Jarosław Zatorski, w kilku zdaniach, opowiedział o historii jego powstania; Album „Ziemia Chmielnicka, pamięć, ludzie, wydarzenia”, powstał dzięki projektowi rządowemu „Patriotyzm jutra”. Nad albumem pracował sześciuosobowy zespół w składzie: Tomasz Biernacki, Jarosław Zatorski, Danuta Gajek, Małgorzata Stachurska, Anna Waga i Małgorzata Gładyszewska. „,Pracowaliśmy nad udokumentowaniem fotograficznym i historycznym gminy, już od 2005 roku, kiedy to odbyły się prezentacje w Busku Zdroju i w Pińczowie. Wspomagał nas swoją wiedzą i doświadczeniem znakomity artysta fotografik, Andrzej Pęczalski, opowiadał Jarosław Zatorski. Bazowaliśmy na zdjęciach archiwalnych, które zdobyliśmy dzięki pomocy Jana Ślusarskiego. Są w albumie także zdjęcia Jarosława Banasika, redaktora naczelnego Nowego Kuriera Chmielnickiego oraz redaktora tej gazety Waldemara Kwiatkowskiego. Te kilkadziesiąt lat, to z pozoru, nieodległa przeszłość, ale jakże trudno było wejść w posiadanie jakiegoś zdjęcia, godnego zamieszczenia w albumie, który został poświęcony ludziom, którzy mają w sobie, to coś, co wyróżnia ich w tłumie innych i robią wiele dobrego dla lokalnej społeczności... Są na fotografiach również ludzie przypadkowi, którzy znaleźli się przed obiektywem, w określonej sytuacji, wynikającej na przykład z udziału, w święcie kościelnym lub patriotycznej manifestacji. Zamierzaliśmy uwiecznić przede wszystkim ludzi, ale znalazło się miejsce również dla krajobrazów i wydarzeń rozgrywających się w naszej gminie”... Kończąc wypowiedź burmistrz podziękował Robertowi Wąszczykowi z Łągiewnik i Bolesławowi Pawłowskiemu, radnym minionej kadencji za ich osobi-



ste zaangażowanie się, w opisywane przedsięwzięcie oraz Markowi Cichońskiemu, radnemu z Sędziejowic za umożliwienie wykonania niezrównanych zdjęć z wykopków... Przed prezentacją multimedialną, swoimi uwagami podzielił się z publicznością, redaktor Andrzej Pęczalski, który powiedział między innymi; - „Doświadczenia wynikające z realizacji tego albumu są dla mnie wyjątkowe. Dobra atmosfera stworzona w gminie przez burmistrza Zatorskiego, sprawiła, że nawet w najodleglejszym, najbardziej zapadłym zakątku tej pięknej gminy, czułem się pożądanym gościem. Kiedy brałem do ręki aparat fotograficzny, to w zasadzie spodziewałem się, że już za chwilę ktoś zatrzyma się obok i zapyta o postęp prac nad realizacją dzieła. Z takim życzliwym podejściem ze strony ludzi spotykam się bardzo rzadko”. Andrzej Pęczalski dodał na zakończenie, że doskonałym mottem do albumu stały się cytaty z księdza Twardowskiego - „Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą”..., po czym dodał, że warto fotografować i robić dzieła utrwalające codzienne życie... Niespodziewanie zgasły światła i na ekranie, jedno po drugim, zaczęły ukazywać się panoramiczne obrazy, którym towarzyszyły starannie dobrane pieśni, w wykonaniu Marii Elżbiety Borek, Jadwigi Borek i Marzeny Lewickiej. Artystkom akompaniował pianista Artur Jaroń, który ponadto, finezyjnie wykonał kilka partii solowych, w tym zachwycającego mazurka, Fryderyka Chopina. Prezentacji, przygotowanej przez Michała Pęczalskiego, towarzyszyły oklaski publiczności, oczarowanej niezwykłością chwili... Kolejną postacią, która ukazała się na scenie był dyrektor Chmielnickiego Centrum Kultury, Krzysztof Tworogowski. Po raz kolejny wzruszyli się słuchacze, kiedy rozległy się słowa Laudacji, skierowanej do prof. Stanisława Żaka: - „Szanowne Panie, Szanowni Panowie! Pozwolą Państwo, że – celem wstępu – opowiem o tym, jak poznałem naszego Drogiego Gościa, prof. Stanisława Żaka. W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, wielokrotnie pielgrzymowałem na Jasną Górę w grupie Błękitnej – Akademickiej. Pierwszy etap był bardzo męczący: droga z Wiślicy do Chmielnika. W Śladkowie Małym zawsze nas gorąco witano, a moją uwagę przykuła grupka ludzi stojących na skałkach. Jak się okazało, wśród nich był pan Stanisław Żak z żoną Marią, pochodzącą właśnie ze Śladkowa. Muszę Państwu powiedzieć, że



fot. W. Kwiatkowski

profesor Żak prowadził w grupach wędrownie konferencje. Drogą Panie Profesorze, dla mnie osobiście były to wspaniałe lekcje patriotyzmu... kiedy uczył nas Pan miłości do Ojczyzny. Ojczyzny, której ówczesne władze doprowadziły do internowania Pana, w stanie wojennym na wiele miesięcy. Te same władze spowodowały, że został Pan wyrzucony z macierzystej uczelni... To bolesne wspomnienia, które jednak czasem powracają... Szanowni Państwo! Chciałbym teraz w wielkim skrócie przedstawić postać profesora. Stanisław Józef Żak był stypendystą Uniwersytetu Harvarda. Jest wybitnym historykiem i teoretykiem literatury, wieloletnim wykładowcą Akademii Świętokrzyskiej. Profesor Żak jest także Prezesem Zarządu Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Kielcach. Był Senatoren I Kadencji Senatu RP. Od wielu lat uczestniczy, w ważnych wydarzeniach naszej Małej Ojczyzny. Jego obecność, a potem wywiady i artykuły publikowane w mediach, sławią nasze miasto i gminę nie tylko w województwie świętokrzyskim. Można zatem powiedzieć, że profesor Stanisław Żak jest ambasadorem naszej Chmielnickiej Ziemi. Dla mnie, jako dyrektora Chmielnickiego Centrum Kultury, to wielki zaszczyt, że mogę współpracować z profesorem. Nadzwyczaj cennymi są spotkania literackie, które wspólnie organizujemy dla chmielnickiej młodzieży. W naszym Centrum Kultury byli między innymi Wiesław Myśliwski, Ewa Lipska, Julian Kornhauser, Ryszard Krynicki, a także ks. Adam Boniecki (redaktor naczelny „Tygodnika Powszechnego”), Wszystkie spotkania

prowadził właśnie profesor Stanisław Żak. Za to mu bardzo serdecznie dziękuję! Szanowni Państwo! Jakbyśmy nie numerowali naszej Ojczyzny Rzeczypospolitej, musimy wiedzieć, iż potrzeba nam ludzi, którzy podobni są do drogowskazów. Pokazują oni kierunek rozwoju naszego społeczeństwa oraz drogi do prawdziwej miłości i demokracji. Jestem głęboko przekonany, że takim drogowskazem jest profesor Stanisław Żak, od dzisiaj Honorowy Obywatel Chmielnika”... Po Krzysztofie Tworogowskim, głos zabrał były przewodniczący Rady Miejskiej, Sławomir Wójcik, który odczytał treść Uchwały nr 30/375/2006 z dnia 27 października 2006 roku, w sprawie nadania honorowego obywatelstwa Miasta i Gminy Chmielnik, w następującym brzmieniu: - „Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt. 14 – ustawy z dnia 8.03.1990 r o samorządzie gminnym, Rada Miejska w Chmielniku uchwała co następuje; par 1, nadaje się honorowe obywatelstwo Miasta i Gminy Chmielnik, Panu Profesorowi Stanisławowi Żakowi, par. 2, wykonanie uchwały powierza się burmistrzowi Miasta i Gminy Chmielnik, par. 3, uchwała wchodzi w życie w dniu podjęcia”. Wręczając Uchwałę Panu Profesorowi, Sławomir Wójcik powiedział: - „W przeszłości trzykrotnie miałem przyjemność wręczać podobne Uchwały. Tytułem Honorowego Obywatela obdarzono bowiem przed kilkoma laty: płk Romana Arendarskiego, dr Marię Stolzman i Jego Ekscelencję ks. Biskupa Edwarda Materskiego. Dziś tytuł ten, przekazałem z wielką radością, profesorowi Stanisławowi Żakowi. Człowiekowi, który od wielu

fot. W. Kwiatkowski



lat, jest związany z Ziemią Chmielnicką. Ci wszyscy, którzy poznali Pana Profesora, jako wykładowcę, wiedzą, że jest on człowiekiem bardzo wymagającym, ale jednocześnie niezwykle życzliwym, otwartym, serdecznym i gościnnym. Jestem przekonany, że ten tytuł, jeszcze bardziej pogłębi, bardzo silne związki Pana Profesora i jego rodziny z Chmielnikiem. Będzie na pewno przyczyną do kolejnych spotkań, prelekcji i wykładów, podczas których, prof. Stanisław Żak, będzie dzielił się z nami swoją bogatą wiedzą z zakresu historii i literatury, doświadczeniem i wspomnieniami"... Na pamiątkę wydarzenia, wręczono Profesorowi ozdobny graweron z widokiem Chmielnika i pierwszy egzemplarz nowo wydanego albumu... Profesor Stanisław Żak, nie kryjąc coraz większego wzruszenia, podziękował za doznany honor i powiedział; – „do Chmielnika przyjechałem po raz pierwszy, w 1949 roku. Mam tutaj znajomych i przyjaciół. Od dziesięcioleci jestem świadkiem przemian, jakie dokonują się w tym miasteczku. Bywało z tym różnie. Jednak takiego tempa zmian, jakie dokonują się od pierwszych lat dziewięćdziesiątych minionego wieku, jeszcze w Chmielniku nie było. Cieszy mnie to bardzo i nabieram coraz większego przekonania, że w tej gminie ludzie potrafią myśleć i oceniać obiektywnie. Widocznym tego świadectwem, jest wybór, w pierwszej turze, Jarosława Zatorskiego na Gospodarza Miasta i Gminy w kolejnej kadencji"... Swoimi spostrzeżeniami podzielili się z publicznością o. Szczepan Praśkiewicz, marszałek Franciszek Wołodźko, starosta kielecki Zbigniew Banaśkiewicz, starosta buski Jerzy Kolarz, eurodeputowany dr Czesław Siekierski i pani Amelia Sołtysiak Kwas (wypowiedzi

w „Komentarzach”). Doskonałym uzupełnieniem uroczystości był okolicznościowy koncert przygotowany i poprowadzony przez dyrektora kieleckich Szkół Muzycznych, Artura Jaronia. W programie usłyszano między innymi; - „Piosnkę o złotej rybce”, Stanisława Moniuszki, „Życzenie”, Fryderyka Chopina, w wykonaniu Marzeny Lewickiej, arię z opery „Carmen”, Georges Bizeta i wiązanek piosenek latynoamerykańskich, które zaśpiewała żywiółowa i pełna południowego temperamentu, Beatriz Blanco z Wenezueli. Ogromne brawa towarzyszyły każdemu kolejnemu utworowi, które na skrzypcach grała, niedościgniona mistrzyni tego instrumentu, Ludmiła Worobec - Witek. W jej wykonaniu usłyszano, obok innych utworów, „Obertasa”, Henryka Wieniawskiego, temat z filmu „Lista Schindlera” i wymagającego niesamowitej techniki gry, „Skowronka”, G. Dinicu. Mistrzynie, swoim błyskotliwym

wirtuozerstwem nie pozwoliła nawet przez chwilę zapomnieć o tym że „per ben suonare bisogna ben cantare” – na skrzypcach trzeba śpiewać. Wspaniałe tony wydobywane z instrumentu, zdawały się przenikać duszę słuchacza, a bogactwo odcieni dynamicznych, od powiewnego pianissima do potężnego fortissima, w połączeniu ze wspaniałym vibrato i doskonałością w prowadzeniu smyczka, upewniło słuchaczy, że uczestniczą w niebywałym, niepowtarzalnym wydarzeniu artystycznym... Po koncercie ksiądz dziekan Franciszek Siarek poświęcił wyremontowany i rozbudowany Dom Kultury, zwracając się do wszystkich takimi słowami: – „Moi Drodzy - jest takie powiedzenie - *Dzieło chwali mistrza*. To dzieło, które poświęcę za chwilę, również chwali mistrzów, bo było ich wielu... Świącąc ten obiekt, chcemy wyrazić Panu Bogu wdzięczność za tych ludzi, którzy otrzymali niebywałe talenty, wykorzystane przy budowie tego Domu, który będzie służył wielu osobom, przychodzącym tutaj po to, aby korzystać z dóbr kultury... Następnie modlił się słowami: – „Ciebie Boże nieustannie uwielbiamy, bowiem kierujesz wszystkim przedziwnie. Ty mądrze wyznaczasz ludziom pracę i obowiązki. Pozwalasz im, w zmęczeniu ciała i duszy, szukać pocieszenia i szlachetnej rozrywki. Prosimy Cię przeto, niech wszyscy, którzy w wolnym czasie będą tutaj przychodzić, w tych pomieszczeniach zaznają duchowego odpoczynku oraz umocnienia duszy i ciała”. Po ceremonii przyszła pora na zwiedzanie obiektu. Każdy z gości otrzymał egzemplarz albumu fotograficznego i uczestniczył w uroczystej kolacji.

Waldemar Kwiatkowski



fot. J. Banasik

Dom Kultury - komentarze

O. Szczepan Praškiewicz – Konsultor Watykańskiej Kongregacji do spraw Kanonizacyjnych: – (w nawiązaniu do albumu „Ziemia Chmielnicka, pamięć, ludzie, wydarzenia”) - „Ten album robili ludzie kompetentni, artyści. Znalazło się w nim miejsce dla wszystkich. Dla chłopa klepiącego kosę i dla staruszki z Suliszowa, stojącej obok chylącego się domu i strawionego przez czas płotu, z sosnowych żerdzi. Znalazło się miejsce dla księdza biskupa Edwarda Materskiego i dla ambasadora Szewaha Weissa, dla ludzi kultury i wielu innych. Są tu wątki religijne i ludowe. Mamy, w tym albumie, niemal wszystko to, co tworzy codzienne życie, tutaj na ziemi chmielnickiej, w naszej Małej Ojczyźnie, która stanowi fragment pięknej i ukochanej ziemi świętokrzyskiej... W Chmielniku bywam często. Pamiętam to miasteczko, jako miejsce szare i ponure. Bywałem tu w czasach, kiedy nasza kultura narodowa była rujnowana, a narzucano nam inną, obcą „kulturę”... Wzruszyło mnie wielce zdjęcie, przedstawiające tego, który stał się obrońcą kultury i godności, nie tylko nas Polaków, ale wszystkich ludzi. Jan Paweł II Wielki, Sługa Boży, kandydat na ołtarze. Raz jeszcze, dzięki tej fotografii, mogłem poczuć radość, że dane mi było, we wrześniu tysiąc dziewięćset dziewięćdziesiątego ósmego roku, podprowadzić do Ojca Świętego, grupę mieszkańców gminy Chmielnik... Gratuluję Radzie Miejskiej i Panu Burmistrzowi inicjatyw i przedsięwzięć, których celem jest troska o zachowanie kultury narodowej.

Franciszek Wołodźko – marszałek woj. świętokrzyskiego: ..., Pięknieje i bogaci się nasza świętokrzyska ziemia, pięknieje i zmienia się, ziemia chmielnicka. Jak urokliwe są tutaj miejsca, możemy zobaczyć w nowym albumie, a że staje się coraz bogatsza, zaświadcza o tym, ten zmodernizowany i rozbudowany Dom Kultury. Gratuluję Radzie Miejskiej i Panu Burmistrzowi, odwagi decyzyjnej i skuteczności w realizacji projektu. Cieszy mnie to, że projekt dotyczący kultury, znalazł się wśród kilkudziesięciu innych projektów. Zaświadcza to o tym, że na świętokrzyskiej ziemi, stosujemy zasadę zrównoważonego rozwoju. Niezależnie od budowy dróg, wodociągów i kanalizacji, realizowane są inne obiekty. Budujemy Domy Kultury, prowadzimy renowację zabytków i wykonujemy wiele innych inwestycji służących społeczeństwu...

Czesław Siekierski – poseł do Parlamentu Europejskiego: „Panie Profesorze! Szanowni Państwo! Chmielnik i wspaniali ludzie tej ziemi, z Radą Miejską i burmistrzem Jarosławem Zatorskim, zaskakują nas bezustannie, bo to co tutaj czynicie znane jest i komentowane, w szerokim świecie. ..Pamięta się u Was o problemach technicznych, infrastrukturalnych, a przy tym o wartościach historycznych, sprawach kultury i zwykłych ludzkich sprawach”...

Zbigniew Banaškiewicz – starosta kielecki - (zwracając się do prof. Stanisława Żaka): - ..., „Warto żyć dla takich chwil, jak ta. Gratuluję Panu Profesorowi zaszczytnego tytułu Honoro-

wego Obywatela Miasta Chmielnika. Postrzegamy Pana, jako doskonałego ambasadora tej ziemi... Na pamiątkę dzisiejszego wydarzenia, proszę przyjąć ten pamiątkowy grawerton.

Jerzy Kolarz – starosta buski: „...,Z wielką radością przyjmuje wszystkie zaproszenia do Chmielnika. Wiem, że za każdym razem, wywozę z waszego miasta kolejne, nowe nauki i doświadczenia. Zadziwia mnie gospodarność burmistrza Zatorskiego, który robi tak wiele, aby wasza gmina piękniała i rozwijała się. Z moich osobistych obserwacji wynika, że Chmielnik rozwija się bardzo dynamicznie. Widać to zarówno, w samym mieście jak i w okolicznych wioskach. Gratuluję panu Jarosławowi Zatorskiemu wyboru na kolejną kadencję i jestem przekonany, że tak jak do tej pory, zrobi wszystko w celu wykorzystania wszelkich istniejących możliwości, aby wasza gmina rozwijała się jeszcze prężniej”.

Prof. Stanisław Żak – Honorowy Obywatel Miasta Chmielnika: „...,Jestem dumny z tego, że mam honor być tutaj. Miastu i jego mieszkańcom, będę służył tym, co potrafię najlepiej. Będę głośno mówił o poszanowaniu godności człowieka”.

Notował: Waldemar Kwiatkowski



Rozwiane włosy prezesa Obarę

OPOWIEŚCI Z DZIEJOWIC

W służbie pokoju cz. II

Wzbili się szybko w górę. Drgają wskazówki zegarów w kabinie pilota. Jeszcze Okęcie, potem tylko Warszawa, ale i ona znika, gdy pojawiają się chmury. Pierwszy raz w chmurach. Lecą, wzbijają się w górę, schodzą w dół? Lecą, bo świadczy o tym spokojniejszy i miarowy warkot motorów.

Za moment jakby czarodziejski świat. Skąpany w słońcu, wymoszczony od dołu zwalami białej, przezroczystej waty i przykryty lazurową kopułą. Pokrywa chmur - cudowna, przepiękna, lśniąca różnokolorowymi promieniami słońca. Przypomina pasma bezkresnych, ośnieżonych gór. Śnieżna biel pod nimi i błękit nieba nad nimi. W takim świetle żyją chyba niebiańskie aniołki i bohaterowie baśni. Był nim oczarowany.

Zjawia się stewardesa. Młoda, zgrabna, uśmiechnięta. Częstuje cukierkami, herbatą, bułką z kawiozem, serkiem i jabłkiem. Świat baśni kończy się w uroczach nadciągającej ze wschodu nocy. Po upływie trzech i pół godzin lotu wychylają się z ciemności światła, które z każdą chwilą mnożą się w setki, tysiące, miliony. To świąteczna szata Moskwy, która czci kolejną rocznicę Wielkiego Października. „Proszę zapiąć pasy. Podchodzimy do lądowania na lotnisku Wnukowo, pod Moskwą”. W uszach klucie. Światła. Są wśród nich kolorowe, ustawione w odpowiednim porządku. Właśnie ku nim kieruje się samolot. Tak, to światła lotniska. Lekki wstrząs od stuknięcia kół samolotu o pas i za chwilę uświadomiam sobie, że pierwszy etap podróży ma szczęśliwie poza sobą. Matka, żona, dzieci... Jutro wyśle kartki pocztowe. Noc spędza w schludnym pokoiku na lotnisku Wnukowo, wraz z towarzyszącym podróży, pracownikiem KC PZPR - Michałem S. Młody, wysoki, z dużą dozą tupetu i znajomością języka rosyjskiego. Nazajutrz rano jadą taksówką /34 km/ do Moskwy. Po drodze stadion na Łużnikach i Uniwersytet Łomonosowa. Wiele sobie obiecywał zobaczyć w Moskwie, licząc na pomoc Michała. Przeliczył się jednak, bo po przybyciu do polskiej ambasady, Michał został zaangażowany przez swego przełożonego — kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR - do pracy w ramach polskiej delegacji partyjno-rządowej,

która przybyła do Moskwy na uroczystości rocznicowe. Obydwaj nie byli zadowoleni z takiego obrotu sprawy. W zaistniałej sytuacji decyduje się na samotne zwiedzanie Moskwy. Z ambasady pojechał na plac Świerdłowa, a następnie udaje się na Plac Czerwony. Tam trafił na organizującą się grupę, która zamierzała zwiedzać Kreml. Organizator wybieżki przygarnia go do grupy „na piękne oczy”.

Kreml - dawna twierdza otoczona potężnym murem z 12 basztami. Wchodzą na jej teren przez wielką bramę. We wnętrzu murów kilka cerkwi. A w nich bogactwo lśniącej purpurą i złotem. Wspaniała ikonografia, rzeźby, grobowce carów, kniazów i patriarchów. W którejś w tych cerkwi odbywała się koronacja carów. Stoi tron Iwana Groźnego. Pośrodku Kremla - wieża. Car obserwował z niej ruchy wojsk własnych i nieprzyjaciela. Obok na cementowej posadzce — potężny, bo 200 tonowy, „Car Dzwon”, dalej zaś „Car Puszka” 2 tysiące armat zdobytych na wojskach Napoleona.

Kreml wywołał w Romanie mieszane uczucia. Ugiął się pod jego wrażeniem, jakby pod wielkością symbolizującej historii. Można byłoby go podziwiać. To prawda. Ale dla niego Polaka prezentował jeszcze innego rodzaju aspekty przeszłości. W jego purpurach widział krew różnych narodów, w tym również narodu polskiego. Krew tych, którzy o sprawę wolności, niepodległości podejmowali heroiczną walkę, bez większych szans powodzenia, ale jakże konieczną. W tronach i złotem niszczonych szatach widział wielkie imperium carskie. Wszystko było nienaruszone, jakby tajemnicze, zakłete, a równocześnie groźne i dostojne. Nikt tego nie spalił, nie połamano, nie zniszczył. Nie widział śladów, żeby ktoś strzelał do obrazów i innych dzieł sztuki. Wszystko otoczone wielkim pietyzmem przez władzę radziecką i uznane za własne, narodowe, historyczne. I nic w tym dziwnego. Tak powinno być, ale nie tylko na Kremlu.

Patrząc na to bogactwo historii, na niepowtarzalne dzieła sztuki, przypomniał mu się jego powrót do kraju z niewoli niemieckiej i zrodziło się pytanie: „Dlaczego to u nas palono niektóre obrazy,

strzelano do luster, do dzieł sztuki?” Widział to na własne oczy, gdy mu pokazywano rozbite wnętrza, potrzaskane meble, postrzelane obrazy i lustra w jednym z pałaców dworskich w rejonie Czarnkowa. Zniszczenia te nie były wynikiem walki z najeżdżącą niemieckim, a świadomej akcji niszczenia, przez wojska tyłowe, wszystkiego co „pańskie”. „Carskie” - rzecz święta, „pańskie - rzecz przeklęta”.

Zdawał sobie sprawę, że można mu zarzucić zbytnią skłonność do uogólnień, ale czy to jest słabą stroną człowieka myślącego i czującego kategoriami obywatelskimi i patriotycznymi? Patrząc na kąpiący złotem Kreml, nie zapomniał o polskim pałacyku. Były to wymowne symbole prawdy historycznej i jej przejawy, w dobie nam współczesnej. Chciałby być lojalny wobec współczesności i wyznaje, że pamięta nie tylko pałacyk w rejonie Czarnkowa, ale i świadomie ocalały Kraków.

Opuścił Kreml, by znów stanąć na Placu Czerwonym. W umundurowaniu żołnierza polskiego wpadł w oko jednemu obywatelowi radzieckiemu z Charkowa. Ten zaopiekował się Romanem, ale miał na oku również własną pieczęć. Podszedł do milicjanta, dogląającego porządku w kilkuset metrowej kolejce, i poprosił go o zezwolenie na zwiedzenie Mauzoleum Lenina, poza kolejnością, wraz z oficerem polskim. Przemknęli obok kolejki, po stronie muru, i znaleźli się w mauzoleum. Kwiaty, marmur, cisza, nastrój. Schody prowadzą najpierw w dół, następnie poziomo w prawo, i zaraz w prawo, ale w górę, I tu, w niewielkim pomieszczeniu, jakby w sarkofagu, leżeli obok siebie Lenin i Stalin. W milczeniu i skupieniu przesuwała się kolejka, płynąca jak ludzki potok, by znów odbyć, ale tym razem odwrotną drogę i wyjść na Plac Czerwony.

Zaczerpnął świeżego powietrza i pomyślał: „Każdemu narodowi potrzebny jest wódz na miarę historycznych potrzeb. Dużemu i małemu, a nawet tak wielkiemu jak naród radziecki”. Rozumiał rolę jednostki w społeczeństwie. Jednostki - wodza, przywódcy, męża stanu, stratega i polityka. Ma to ogromne znaczenie dla kształtowania rzeczywisto-

ści współczesnej i budowy zrębów przyszłości, czasem nie tylko własnego narodu i własnego kraju. Historia i legenda tych jednostek ma ogromne znaczenie w historii. Wiedzą o tym inni, nie tylko my Polacy. Wiedzą o tyła i nasi sąsiedzi. W życiu wojskowym obowiązuje zasada, że tam gdzie jest dwóch, jeden musi być dowódcą. Trawestując tę prawdę na teren życia narodowego, państwowego, bez względu na charakter ustrojowy, należy widzieć naturalną konieczność posiadania przez naród jednostki wybitnej, której zdolności, wartości moralne, charakter i czyny, predysponują ją do przywództwa narodowi. Cała historia ludzkości i narodów jest pełna tego rodzaju przywódców. A ostatnia wojna światowa? Jedni szli do boju i umierali „Za rodzinę i Stalina”, drudzy - „Fur Fuhrer und Vaterland”. W jednym i drugim zawołaniu bojowym jest ojczyzna i jest wódz. Natomiast nasz żołnierz, chociaż walczył na wszystkich frontach II wojny światowej, nie miał podobnego zawołania. Jego zawołaniem było: „Za waszą i naszą wolność”. To wielce znamienne dla Polaków. Znów refleksje, skojarzenia, sprzężenia... Tam cerkwie, trony i szaty carów, gdzie indziej kirchy, trony i zamki cesarzy, a u nas nie znalazło się miejsca w wolnej Polsce dla człowieka, którego naród wyniósł na cokoły, a prochy złożył na Wawelu, wśród królów polskich. Nawet w czasie okupacji hitlerowskiej ostał się jego pomnik w Komorowie koło Ostrowi Mazowieckiej, a po zwycięskiej wojnie nie darowano człowiekowi - symbolowi walki o wolność i niepodległość Polski. Ściągnięto go z cokołu, przy użyciu lin stalowych i czołgu. Gdy założono mu je na szyję, przeżył swój kark, którego nigdy nie ugiął przed wrogami. Zaparł się w strzemionach jak mocarz, a zawsze wierna kasztanka zaczęła mu w tym pomagać. Nie ugiął się. Nie schylił dumnego czoła, tak jak przystało na wodza. Zebrani mieszkańcy z pobliskich wsi i miasteczka z bólem w sercu i ze łzami w oczach wołali: „Dziadek! nie daj się... Dziadek! trzymaj się... „Zburzono pomnik, ale budowano legendę, która żyje i żyć będzie w sercach i umysłach Polaków, tamtejszych okolic.

Pogrążony w zadumie nad losem własnego narodu, znalazł się w pobliżu metra. Zjechał ruchomymi schodami w dół na stację podziemnej kolei. Ruch robił duże wrażenie. Potoki ludzi wlewały się i wlewały z pociągów, które zdawały się

gonić jeden drugiego, ale tylko w jednym kierunku. Stacje kolejowe to istne pałace. Schludne, czyste, o pięknej sztukaterii. Trudno powiedzieć, która z nich ładniejsza. Wszystkie ładne, ciekawe, chociaż każda fascynuje na swój sposób. Przejechał kilka stacji i był zadowolony, że jednak zdołał się przemóc i nie pojechał do swoich byłych słuchaczy z Rembertowa, którzy w tym czasie przebywali na studiach w Moskwie. Generał Janek W., zachęcał do złożenia wizyty: „Przyjeżdżaj, coś się zorganizuje. Józiu K. zaraz wróci...” Nie skorzystał z zaproszenia, chociaż było ono bardzo przyjemnym gestem z ich strony. Chęć zwiedzenia Moskwy zwyciężyła i po tylu latach pochwała swoją decyzję.

O godzinie 23⁴⁵ potężny ryk samolotu. Cielsko maszyny TU-104 drży jak w febrze. Jakaż to musi być siła. Po wykołowaniu na pas startowy silniki przyspieszają obroty. Stale wzmaga się przenikliwy szum i świst. To rezultat nabierania przez samolot szybkości. Ani się spostrzegł jak stopniowo oddalili się od wielkiego miasta, tonącego początkowo w milionach świateł, a potem pogrążającego się w ciemnościach nocy. Przed tym jednak samolot zatoczył rundę nad Moskwą. Zobaczył nad i pod sobą szczerze rozrzucone gwiazdy na tle ciemno-granatowej toni. Moskwa z każdą chwilą malała, aż wreszcie zgasła, gdy byli na kursie do Omska, Irkucka i Pekinu.

10 listopada, o świcie, po trzech godzinach lotu znaleźli się nad Omskiem. Zatoczyli nad nią krąg, a wtedy z megafonu podano: „Proszę zapiąć pasy. Podchodzimy do lądowania. Z powodu złej pogody Irkuck nie przyjmuje”. Omsk - rzucony pomiędzy lasy i otulony wielkimi połaciami śniegu, robił wrażenie małego, cherlawego, porzuconego dziecka, w białym beciku. Jedynie światła tła ce się w czarnych oknach dawały znak życia ludzkiego - miasto, które za krnąbrność zostało zesłane i rzucone w bezkresną krainę lasów i śniegów. Na dobrą sprawę, tam pod lasem, wilcze ślepią mogły się mieszać z lampami samotnych chat. Dziwny to, a może i piękna kraj, ale jakiś inny i zmuszający do myślenia. Zasługuje na podziw czy na współczucie? A może na jedno i drugie?

Wiedział na pewno, że znajduje się na historycznym szlaku, który bez przesady można nazwać szlakiem kajdaniarskim. Po każdym zrywieniu niepodległościowym zaludniał się patriotami polskimi,

których zakutych w kajdany, rzucano kibitkami na pastwę syberyjskich mrozów i katorżnicze roboty w kopalniach, z rękami przykutymi do taczek. Gdyby mógł chyliłby czoło przed wszystkimi, którzy tu oddawali ostatnią kroplę krwi i ostatnie tchnienie życia za wolność i niepodległość Polski.

Odpoczęli kilka godzin w hotelu lotniskowym i po poprawieniu się pogody lot w kierunku Irkucka. I znów wdziernie się w chmury, by za chwilę wydostać się w krainę słońca i nigdy niewidzianych krajobrazów. Zawieszony pęd błękitnym niebem, na wysokości 9000 metrów, przy wspaniałej widoczności, oglądał bezkresne przestrzenie, na których nie widać ani osiedli ludzkich, ani śladów ludzkiej działalności. Jak okiem sięgnąć ciągnęły się płaskie tereny, przez które wylały się koryta i rozlewiska wielkich rzek. Potem znów góry i lasy które już nie opuściły ich aż do Irkucka. Przemknęli nad wierzchołkami drzew iglastych, by za moment lądować na lotnisku, skąpanym w promieniach zachodzącego słońca. Był tym słońcem zaskoczony, ale gdy zalecono przesunąć zegarki o 6 godzin do przodu, wszystko się wyjaśniło.

Irkuck, zagubiony wśród lasów i śniegów. Z tartaków roznosił się zapach świeżo przetartego drewna. Pogoda piękna, a jednak podano, że „Pekin nie przyjmuje”. Wysła kartki do najbliższych, a o godzinie 19⁰⁰ kładzie się spać. Naza jutrz / 11 listopada/ znów lotnisko. Mróz przez noc skoczył do 21 stopni Celsjusza. Powietrze spokojne, mroźne, pachnące żywicą i... polowaniem.

TU-104 znów porzywa w przestworza. O wschodzie słońca podziwia piękno Bajkału. Wiele już napisano o tym jeziorze, o jego wyjątkowym uroku. Istotnie - Bajkał w promieniach wschodzącego słońca wart jest dobrego pędzla i pióra. Tracą z nim kontakt, gdy się skrył za horyzontem.

Góry, pokryte skąpym lasem, poprzedziły pustynię Gobi. Rozległe piaski i pasma górskie. Zamarznięte, słone jeziora, jak niebieskie oczka pierścionków, rozrzucone po pustyni. Od czasu do czasu niewielkie osiedla. Widoczność bardzo dobra. Udaje się nawet dojrzeć dymiący pociąg. Wygląda jak dziecięca zabawka. Pustynię Gobi żegna komunikat: „Lecimy na wysokości 9000 m, z szybkością 950 km na godzinę, temperatura na zewnątrz 15 stopni Celsjusza.

JAR Sędziejowice

Medale dla współczesnych ułanów

29 listopada br. pod Pomnikiem Niepodległości na Placu Matejki w Krakowie punktualnie o godz. 12.00 rozpoczęła się uroczystość z okazji 176 rocznicy wybuchu powstania listopadowego.

Podczas tej uroczystości kilkanaście osób związanych ze współczesnym ruchem kawaleryjskim otrzymało srebrne Medale Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej za ofiarną działalność dla społeczeństwa i za wychowywanie patriotyczne dzieci i młodzieży w oparciu o historię narodu, o chwałę oręża polskiego i pamięć o męczeństwie naszego narodu, za budowanie w sercach dzieci i młodzieży pomników pamięci dla bohaterów II Rzeczypospolitej i bohaterów zrywów niepodległościowych, za kultywowanie tradycji kawalerii polskiej.

Decyzją Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa wśród odznaczonych srebrnym Medal Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej znalazł się również redaktor naczelny NKCh, ułan Jarosław Banasik ze Szwadronu Niepołomice w barwach 8 Pułku Ułanów księcia Józefa Poniatowskiego.

Redakcja

fot. P. Żmudzki



Jarosław Banasik i Zdzisław Krzyszostaniak

fot. Ola Krzyżtofiak



Kraków - 11 listopada 2006 r. - defiluje Szwadron Niepołomice w barwach 8 PU ks. Józefa Poniatowskiego

Przemoc w rodzinie

Jest to zjawisko stare jak historia rodziny, ale powszechnie mało znane, bo kamuflowane wstydem, przekonaniem o konieczności prania brudów we własnym domu, wzmacniane mitami i postawami. „Jak się baby nie bije, to jej...” Z reguły, kiedy już ujawnia się przemoc domowa, bo jest interwencja policji, szukanie pomocy przez ofiarę na zewnątrz - należy założyć, że przemoc w tej rodzinie ma już bardzo długą historię.

Istotą przemocy jest to, że buduje się ją na asymetrii sił: ktoś jest silniejszy, ktoś słabszy. Sama asymetria /brak równości/ nie jest niczym złym można wykorzystywać ją w dobrych celach np. żeby się kimś opiekować. W przemocy brak równości wykorzystywany jest zawsze do wyrządzenia krzywdy.

Akty przemocy w rodzicach alkoholowych są dwu krotnie częstsze niż w pozostałych. Badania wykazują, że 80% żon alkoholików doznaje przemocy ze strony pijącego męża. 70% kobiet dzwoniących do Niebieskiej Linii doświadcza przemocy, której towarzyszy alkohol. W rodzinach z problemem alkoholowym 2/3 dorosłych i 2/3 dzieci to ofiary przemocy w rodzinie. W sumie w Polsce stanowi to ok. 2 - 2,6 mln osób.

W tym zjawisku można wyróżnić trzy fazy: narastającego napięcia gwałtownej przemocy i miodowego miesiąca. W pierwszej - sprawca jest napięty stale poirytowany, każdy drobiazg wywołuje złość, prowokuje kłótnie, staje się agresywny często zaczyna pić; kobieta stara się go uspokoić, spełnia wszystkie zachcianki. W drugiej - sprawca wpada w szał wyładowując się, a eksplozje wywołuje najczęściej jakiś drobiazg. Wyraża agresję: fizycznie - bijąc, szarpiąc, popychając, zniewalając, gwałcąc itp. Werbalnie - ubliżając, krzycząc, grożąc, psychicznie - wzbudzając lęk, poniżając, niszcząc ulubione przedmioty ofiary, atakując ważne dla niej wartości, itp.

W trzeciej fazie - miodowego miesiąca - sprawca widząc, że posunął się za daleko, może stać się inną osobą, żałuje, okazuje skruchę, obiecuje że to się już nie powtórzy. Zachowuje się jak podczas zalotów: klęka, przeprasza, całuje, obiecuje poprawę, zapewnia o uczuciach i przynosi prezenty. Jak święty Mikołaj, wymarzony ojciec i mąż. Kobiety wierzą, w tą odmianę bo jej pragną. Jest to bardzo zwodnicza faza, ponieważ nawet je-

śli kobieta, zaczęła myśleć o odejściu ulega złudzeniu, że może się to już nie powtórzy.

Niestety cykl przemocy zaczyna się na nowo. Sprawca nie wytrzymuje dobrej atmosfery. Znow zaczyna narastać napięcie, dochodzi do wybuchu, potem do poprawy. Miodowe miesiące trwają coraz krócej, już nie tygodnie, a dni. Przemoc na stałe zadawania się w rodzinie. Występowanie tych cykli rozbraja kobietę pozbawia ją siły i zdolności do samoobrony. Jeśli te cykle powtórzą się parę razy będzie to, bardzo niszczące dla psychiki i godności kobiety, rozwijając jej gotowość do przyjmowania przemocy. Z drugiej strony sprawca uczy się, że paroma prezentami może zapłacić za eksplozje agresji i krzywdzenie najbliższych i że te zachowania będą mu wybaczone.

Jakie sposoby znajdują sprawcy, aby usprawiedliwić przemoc? Najczęstsze to:

- kwestionowanie odpowiedzialności - sprawca przekonuje siebie i innych, że ulega jakimś siłom zewnętrznym, nad którymi nie panuje, próbuje wmówić, że to był wypadek, a więc działanie przypadkowe, a nie zamierzone: „lekkopchnąłem ją, a ona się zachwiała i złamała rękę ... takie ma kruche kości...”,

- kwestionowanie szkody - sprawca próbuje wmówić sobie i innym, że nic się nie stało „a co się stało? To już krzyknąć nie wolno?”,

- kwestionowanie ofiary - sprawca odbiera ludziom, którzy cierpieli możliwość nazwania siebie ofiarami, twierdzi, że „to im się należało”,

- potępienie potępiających - sprawca odbiera osobom oceniającym jego czyn, prawo do oceniania „sądy niech się zajmują swoimi sprawami, a nie moją rodziną”, „Oni nie są lepsi, po co się wtrącają w prywatne sprawy, np. pracownicy MOPS”, sprawca odwraca uwagę od tego co zrobił,

- odwoływanie się do wyższych racji - sprawca uznaje konieczność poświęcenia jednego dobra wobec innego, np. ofiary są bite zapobiegawczo „żeby im głupoty nie przychodziły do głowy”, „żeby baba znała swoje miejsce...”

Możemy wyróżnić następujące kategorie przemocy:

- przemoc intencjonalna - np. uderzenie w twarz, pobicie, rzucenie jakimś przedmiotem w stronę osoby w celu wy-

rażenia własnej złości na te osobę,

- przemoc związana z naruszeniem dóbr i praw osobistych - np. używanie obraźliwych słów pod adresem domowników, nieprzespana przez dziecko noc z lęku wywołanego zachowaniem ojca, czytanie korespondencji, sprawdzanie torebki przez zazdrosnego męża,

- przemoc związana z osłabieniem zdolności do obrony - np. poczucie bezsilności kobiety wobec agresywnego męża, przewaga fizyczna agresywnego awanturnika wobec żony,

- przemoc powodująca osobiste szkody - np. zniszczenie sprzętu domowego w wyniku awantury, depresje u dziecka żyjącego w rodzinie, w której ojciec znęca się nad matką, nerwica lękowa u bitej żony i zniszczenie ulubionej rzeczy podczas awantury.

Przemoc, jeśli została zidentyfikowana według powyższych kryteriów nie ma żadnego usprawiedliwienia!. W psychologicznej analizie przemocy trzeba stałe pamiętać o tym, że cokolwiek by nie wynikało z udziału ofiary w procesie przemocy oraz czynników wewnętrznych, które mogą powodować sprawcą przemocy - żaden z tych elementów nie może być użyteczny dla usprawiedliwiania sprawcy, ani przemocy. /Przemocy nie usprawiedliwia słona zupa, zazdrość, ciężkie życie czy złość sprawcy, nielogiczne zachowania ofiary czy jej przewinienia itp./ Nikt nie ma prawa stosować przemocy wobec innych. Nikt nie zasługuje na to, aby być krzywdzonym.

Co robić ze sprawcami? Przemoc jest przestępstwem, za które sprawca powinien być ukarany. Sam wyrok często pomaga ofierze odskoczyć i odbudować siebie, swoje poczucie mocy i wartości oraz podjąć decyzję o rozstaniu. Przed wszystkim zaś ogranicza poczucie bezkarności sprawcy. Złudzeniem jednak jest wiara, że pobyt w więzieniu zmieni sprawcę na lepszego. Sprawca powinien być powstrzymywany /policja/ w czynieniu przemocy, sprawdzany, kontrolowany przez policję co ogranicza poczucie bezkarności.

Sprawca, o ile jest uzależniony, powinien podjąć leczenie odwykowe, ale samo leczenie odwykowe, nie powstrzymanie się od picia nie gwarantuje zatrzymania przemocy. Nadal bowiem sprawca może mieć problemy z kontrolowaniem swojej złości i pokusę budowania

swojej pozycji w rodzinie w oparciu o przemoc. Nie powinien być usprawiedliwiony za swoje czyny.

Polskie prawo ściga sprawców przestępstw przeciwko osobom bliskim za:

- znęcanie się fizyczne nad członkami swojej rodziny lub inną osobą pozostającą w stałym lub przemijającym stosunku zależności od sprawcy albo nad małoletnim lub osobą bezradną;

- zmuszanie, tj. używanie przemocy lub groźby bezprawnej w celu zmuszenia innej osoby do określonego zachowania się;

- zgwałcenie - art.168 k.k. /w nowym k.k. art.197/ - Uwaga! Przeszłość to popełnia każdy, kto przemocą zmusza inną osobę do stosunku płciowego. Także wtedy, gdy robi to mąż gwałcąc własną żonę!

- uchylenie się od obowiązku alimentacyjnego;

- kradzież na rzecz osoby najbliższej tj. wtedy gdy zabiera Twoje lub Wasze wspólne rzeczy;

- rozpijanie małoletniego przez dostarczanie mu napojów alkoholowych, ułatwianie ich spożywania, lub nakłanianie do spożywania takich napojów;

- porzucenie osoby poniżej 15 lat, a także osoby nieporadnej ze względu na jej stan psychiczny lub fizyczny;

- uprowadzenie lub zatrzymanie, wbrew woli osoby powołanej do opieki, małoletniego albo osoby nieporadnej ze względu na jej stan psychiczny lub fizyczny;

- grożenie innej osobie popełnieniem przestępstwa na jej szkodę lub szkodę osoby najbliższej, jeżeli groźba wzbudza

w zagrożonym uzasadnioną obawę, że będzie spełniona;

- dopuszczanie się obcowania płciowego z krewnymi w linii prostej, bratem lub siostrą albo osobą pozostającą w stosunku przysposobienia;

- dopuszczenie się czynu lubieżnego względem osoby poniżej 15 lat;

- uderzenie człowieka lub naruszenie w inny sposób nietykalności cielesnej.

Dla sprawcy bardzo ważna jest świadomość, że może on nauczyć się kontroli swoich zachowań /w końcu nie stosuje przemocy wobec wszystkich a tylko wybranych osób, zatem może się kontrolować/. Potrzebna jest również fachowa pomoc psychologiczna.

Program terapii dla sprawców przemocy: Kielce ul. Okrzei 8.

JAR

DAR SERCA

W odpowiedzi na apel Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna, już po raz trzeci została zorganizowana zbiórka pieniędzy na świąteczne dary dla polskich dzieci ze Wschodu. Uczniowie i nauczyciele z chmielnickich szkół i przedszkoli, z wielkim zaangażowaniem, przystąpili do realizacji tego szczytnego celu, wspieranego przez Urząd Miasta i Gminy i Parafię Chmielnik. Zebrano około 2.500 złotych, za które zakupiono słodczyce i przybory szkolne. W 30 paczkach znalazły się rów-

nież pluszowe misie, podarowane przez dzieci i świąteczne kartki z życzeniami. Pięknie ozdobione paczki, w dniu 7 grudnia br. odebrał redaktor naczelny Radia Kielce, Andrzej Borys. Organizatorzy serdecznie dziękują zuchom i harcerzom ze Szkoły Podstawowej im. Stefana Żeromskiego w Chmielniku za niedzielną kwestę, ofiarodawcom za dar serca oraz profesorowi Stanisławowi Żakowi, za corocznie wspieranie akcji.

W

Mierzą wysoko

Wygrały kolejny turniej

II Mikołajkowy Turniej Koszykówki dziewcząt zdominowały w Kazimierzy Wielkiej gimnazjalistki z Chmielnika. W hali widowiskowo – sportowej nie dały żadnych szans swoim rywalkom, grając przez większą część meczów w rezerwowym składzie.

5 grudnia, w przeddzień Mikołajkowego oczekiwania na prezenty, wyjechały wczesnym rankiem, pewne swoich umiejętności na zawody, które miały dać odpowiedź na pytanie, czy są już przygotowane do sukcesów w zawodach wojewódzkich. Ich rywalki to uczennice trzecich klas, o rok starsze od naszych dziewcząt, które są w klasie drugiej.

W pierwszym spotkaniu wysoko pokonały swoje koleżanki z Kazimierzy Wielkiej 45:15. – To nie było zbyt trudne zwycięstwo, grałyśmy bowiem szybko i z pierwszego podania, na co gospodynie imprezy nie umiały w żaden sposób odpowiedzieć – relacjonuje Katarzyna Rybczyk. W drugim meczu zdeklasowały wprost gimnazjalistki ze Złotej Pińczowskiej w stosunku 39:10. – Gdybyśmy grały cały czas pierwszą piątką, to wynik

oscylowałby w granicach 100 punktów – komentuje Paulina Ściana.

– Nie będę ukrywał, że naszym celem jest zdobycie mistrzostwa województwa świętokrzyskiego dziewcząt w koszykówce gimnazjalnej – ujawnia swoje marzenia **Sławomir Wrona**, trener koszykarek, które dwukrotnie wygrały turnieje „Echa Dnia”. Mistrzostwa wojewódzkie to cykl imprez rozgrywanych w ramach Wojewódzkich Igrzysk Młodzieży Szkolnej, organizowanych przez Szkolny Związek Sportowy w Kielcach. Jego koszykarskie nadzieje trenują od lat pięćciu. – Chcę, aby te dziewczyny zdobyły szlify nie tylko wojewódzkie, ale i ogólnopolskie – dodaje.

Skład zespołu dziewcząt: **Magdalena Padło** – najlepsza zawodniczka imprezy i lider zespołu, **Katarzyna Todorowska**, **Paulina Ściana**, **Katarzyna Rajca**, **Patrycja Brożek**, **Aleksandra Hanszko**, **Agnieszka Kręcisz**, **Monika Rajca**, **Katarzyna Rybczyk** i **Iga Wójcik**, która nie brała udziału w turnieju uczestnicząc w tym czasie w konkursie języka angielskiego.

(ag)

Opowieść pod choinkę

Jak zostać mistrzynią Polski?

Był lipiec roku 1991. Upalne godziny przedpołudniowe w Katowicach bardziej nastrajały do urlopowego leniuchowania niżli wzmożonej koncentracji psycho – fizycznej. Mistrzostwa Polski juniorów w lekkiej atletyce rozgrywane w ramach Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży dobiegały końca. Jedną z ostatnich konkurencji był rzut dyskiem kobiet. Na najwyższym stopniu podium stanęła Agnieszka Skowerska z Chmielnika! Zawodniczka Budowlanych Kielce rok wcześniej zdobyła srebrny medal.

Minęło 15 lat od tego wydarzenia. Próżno znaleźć w publikacjach książkowych naszego miasta choćby maleńkiej wzmianki na ten temat. Królują piłkarze, sztangiści i szachiści. „Każdy szuka uznania wedle miar swojej wielkości” – tak mawiają artyści. Sportowcy, ci prawdziwi, wołają milczeć mając na uwadze godność i szanując wartość swoich dokonań i ciężkiej pracy. Satysfakcja tym większa, im mniejsza małość ich oponentów.

– Sport od zawsze był moją pasją, trenowałem podnoszenie ciężarów w Zenicie, który wtedy był sekcją wielofunkcyjną, a nie jak teraz jednofunkcyjną. Swoją pasją starałem się зараzić moich dzieci – wspomina Ryszard Skowerski, ojciec mistrzyni, do niedawna sponsor i działacz macierzystego klubu. – Moje dzieci przerosły moje osiągnięcia. Pan Ryszard miał na myśli nie tylko córkę, ale i syna Tomka, który zajął V miejsce w mistrzostwach Polski juniorów w rzucie młotem. Z powodzeniem grał też w zespole seniorów miejscowego klubu.

Wróćmy do przeszłości. Był początek roku 1988. Do sekcji lekkoatletycznej miejscowej szkoły podstawowej zgłosiła się 13 – letnia wysoka, ładna, nieco zagubiona uczennica, która nie miała bliżej sprecyzowanych zamierzeń. Szybko przekonała do siebie duo trenerskie konsekwencją i uporem w dążeniu do celu. Trafiła na wyjątkowo uzdolnioną i już utytułowaną ekipę rówieśników, mającą na koncie mistrzostwa wojewódzkie, makroregionalne i finały centralne. Wśród nich byli przyszli medaliści mistrzostw Polski. – Chciałam zrezygnować, ale pan Adam szybko przekonał mnie, że podołam, a nawet zagwarantował, iż będę kiedyś najlepsza w kraju – wspominała.

Początkowo niechętnie, ale wraz z upływem czasu, coraz bardziej angażowała się w ciężkie kanony treningu i w krótkim czasie nadrobiła dystans ogólnorozwojowy dzielący ją od rówieśników najlepszej sekcji w województwie kieleckim, skutecznie rywalizującej z klubami z Lublina, Rzeszowa, Radomia czy Kielc. Trenowali pięć razy w tygodniu na korytarzu i schodach, bowiem sala gimnastyczna była wyłączona z użytkowania, dopiero na wiosnę zajęcia odbywały się w lesie. W ramach treningu specjalistycznego dojeżdżali, na własny koszt, na żużlowy stadion Wojewódzkiego Ośrodka Sportowego w Kielcach. Z nawierzchnią tartanową mieli do czynienia dopiero podczas zawodów w Lublinie, pod warunkiem, że wygrali zawody wojewódzkie!

Podczas Ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej we Wrocławiu brązowy medal w wieloboju płotkarskim zdobył jej kolega z sekcji Rafał Pakosiński. – Liczyliśmy na złoty medal,

ale wtedy nie było podziału na indywidualne konkurencje, każdy musiał brać udział w dwudniowej rywalizacji wieloboju przeliczanej na punkty, co nie zawsze było sprawiedliwe – tłumaczyła uczestniczka tych Igrzysk Anna Słomka. Najszybciej biegający 15 – latek w Polsce z konieczności pobiegł na 200 metrów przez płotki, dystansów sprinterskich nie przewidziano. W tym samym roku Rafał zwyciężył na 200 metrów i był drugi na 100 metrów podczas międzynarodowych zawodów na Ukrainie.

Jak bardzo wieloboje nie odzwierciedlały indywidualnych możliwości przekonała się Agnieszka podczas finału OIMS w Płocku w 1989 roku. Gdy szykowała się już do dekoracji w wieloboju rzutowym, usłyszała od spikera, że jednak sklasyfikowano ją na miejscu czwartym. – Czułam żal i rozgoryczenie, medal mistrzostw Polski młodzików przeszedł obok – nie kryła wówczas oburzenia. Pocieszał ją fakt, że trenerzy z Warszawy, Krakowa i Wrocławia namawiali ją do zmiany barw klubowych. Po wielu tygodniach starań, odwołań i wyjaśnień srebrny medal przyznano wówczas Małgorzacie Sambor za wielobój szybkościowy. W 1993 roku Małgosia, zawodniczka Żaka Kielce, została mistrzynią Polski biegnąc na pierwszej zmianie sztafety 4x400 metrów podczas mistrzostw Polski juniorów w Kielcach!

Obydwie gwiazdy lekkiej atletyki miały rzadką okazję do wspomnień podczas tegorocznych wakacji. – Nie na wiele pozwoliły nam nasze pociechy, które cały czas absorbowały naszą uwagę – śmiała się Gosia, która od wielu już lat mieszka i pracuje w Islandii. Przyjechała do Chmielnika, aby w rodzinnej parafii ochrzcić soje trzecie dziecko, córkę Weronikę. Podczas tejsze uroczystości swojej radości nie krył pan Ryszard Skowerski, który jest ojcem chrzestnym Małgosi: – Cieszę się, że tak ułożyło się moim córkom, wiodą szczęśliwe życie, mają wspaniałe rodziny, a ja jestem ojcem dwóch mistrzyń Polski!

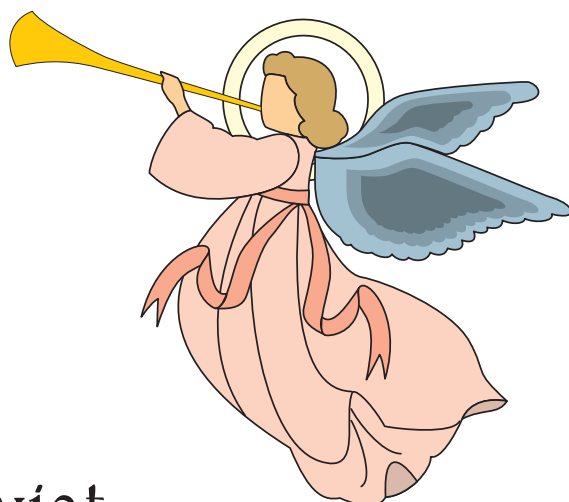
Działająca od 1986 roku sekcja lekkiej atletyki przy Szkole Podstawowej

w Chmielniku zakończyła swoją działalność 10 lat później, w roku 1996. Ostatnim akordem jej dokonań był złoty medal mistrzostw Polski Zrzeszenia LZS Anny Pasternak w biegu przełajowym na 1500 metrów. Ania, dzięki sponsorom, przygotowywała się do tej imprezy na Krymie nad Morzem Czarnym. Tydzień później triumfowała w międzynarodowym miotyngu junierek w Łodzi.

Medale pań, jak i ich przedwcześnie przerwane kariery sportowe to materiał na odrębny temat. Na tytułowe pytanie każda z nich odpowiada niemal tak samo. Trzeba trafić na odpowiednich ludzi, którzy mają wiedzę i predyspozycje niezbędne do poprowadzenia utalentowanej młodzieży.

– Zadajesz pytanie, na które najlepiej znasz odpowiedź – odbija pałeczkę jedna z pań, z wykształcenia trener lekkiej atletyki. Mamy, co do tego, duże wątpliwości, ale takim autorytetom nie wolno przecież zaprzeczać.

Adam Grudzień



Wesołych Świąt
oraz
Szczęśliwego Nowego 2007 Roku

życzy

Rada Miejska w Chmielniku
Burmistrz Jarosław Zatorski
„Nowy Kurier Chmielnicki”



Miesięcznik społeczno-Kulturalny

„NOWY KURIER CHMIELNICKI”

Wydawca: Chmielnickie Centrum Kultury,

ul. Słarobuska 8, 26-020 Chmielnik, tel. (0-41) 354-23-97

Redaguje Kolegium Redakcyjne w składzie: redaktor naczelny

- Jarosław Banasik tel. 0602 475-194, sekretarz - Krzysztof Tworogowski, Jan Rękas, Waldemar Kwiatkowski, Adam Grudzień.

Skład i druk: Zakład Małej Poligrafii Wiktor Nowakowski, Kielce
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i poprawek oraz zmiany tytułów. Przedruki za zgodą redakcji. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść artykułów sponsorowanych, listów od czytelników oraz reklam i ogłoszeń.

ANONIMY WRZUCAMY DO KOSZA!!!

e-mail: nowykurier@poczta.onet.pl

Album - ZIEMIA CHMIELNICKA



To jest TO!!!!



Cała Polska czyta dzieciom!



fot. E. Kogut

Dar serca





Dyr. Krzysztof Tworogowski i prof. Krzysztof Żak



Sławomir Wójcik składa gratulacje Honorowemu Obywatelowi

fot. J. Banasik



Prezesi firmy KANWOD

fot. W. Kwiatkowski



fot. J. Banasik



fot. W. Kwiatkowski



Marzena Lewicka



Andrzej Pęczalski i Małgorzata Gładyszewska

